Fundacja każe swoim pracownikom kupować maseczki i rękawiczki na własny koszt strona 5

SONDA WSPÓLNOTY: Kto weźmie udział w wyborach korespondencyjnych? strona 14

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
5 - 11 maja 2020 r. ▪ nr 18 (634) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)
PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PO

Radosław Kozak, p.o. szefa Kancelarii Sejmiku Województwa Lubelskiego

strona R1

Były wójt Dębowej Kłody dostał 17 tys. zł nagrody

STR. R2

Ewa Kuśmierz, dyrektorka parczewskiego Sanepidu

Dyrektorka Sanepidu pouczona za zgodę na strzyżenie w szpitalu

Po naszym artykule o strzyżeniu szpitalnego personelu w czasie epidemii, Ewa Kuśmierz została zobowiązana przez szefową wojewódzką do podejmowania czynności zgodnych z prawem.

Podejrzani pacjenci trafią najpierw do namiotu

s. 3

Nie chcą sprzedaży szkoły w Uhninie

s. 15

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Kierownik z ZUK przyłapany w pracy bez maseczki

Prezes Zakładu Usług Komunalnych powiedział „Wspólnocie", że kierownik codziennie dostaje służbową maseczkę i zgodnie z prawem powinien ją nosić.

STRONA 3

Elektryk naprawiający lampę oświetlającą parking ma maseczkę ochronną. Mają je kobiety rozmawiające z kierownikiem z ZUK. Ten zaś trzymając ręce w kieszeni, rozmawia z paniami bez maseczki

Przedsiębiorca, który stracił płynność finansową będzie musiał złożyć wniosek.

Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa

STRONA 5

Burmistrz zwolni przedsiębiorców z podatku od nieruchomości

Parczew najbardziej przyjaznym miejscem edukacji w regionie

STRONA 13

NAKŁAD 2150 egz.
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 33e41cc72a

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

SIEMIEŃ
- Sklep spożywczy GS ul. Strażacka 7

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Kierownikowi jednego z działów Zakładu Usług Komunalnych

Za wykonywanie obowiązków służbowych bez maseczki ochronnej, czego wymagają przepisy prawa. (Czytaj na s. 3)

Cytat tygodnia

- Wszyscy pracownicy ZUK Parczew otrzymują codziennie maseczki ochronne, których powinni używać zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 15.04.2020 r."

- powiedział **Marek Perliński**, prezes Zakładu Usług Komunalnych, zapytany czy kierownik jednego z działów jest zwolniony z tego obowiązku? (Czytaj na s. 3)

Liczba Tygodnia

30,8 tys. zł

- tyle gmina Parczew przekazała powiatowi, jako wkład w przygotowanie dokumentacji na przebudowę dróg powiatowych w Wierzbówce i Jasionce.

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Nie wysłali naszych danych Poczcie Polskiej"

Ping-pong: No i co z tego. Poczta Polska dostała wszystkie dane już prawie tydzień temu od Ministerstwa Cyfryzacji z rejestrów PESEL. Czyli całe to bicie piany to kolejny element do odwrócenia uwagi o spraw naprawdę istotnych.
Ruskie standardy: Mamy taką demokrację jak na Białorusi czy w Rosji to i wybory podobne.
ps: Brawo myślący Samorządowcy, nie daliście d....
a to dopiero: Nadzoru nad wydrukiem kart wyborczych nie sprawuje wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin, ale minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych Mariusz Kamiński, ten sam który został przez Dudę uniewinniony przed wyrokiem. Jakieś wątpliwości?
Demokracja ludowa: Wybory pod nadzorem służb specjalnych. To my już w Rosji mieszkamy?
Ws: A gdzie się podziało RODO?!!!!
Gari Select: Człowieku, to czysty zysk, jak sprzedają twoje dane trzeba pisać do gminy o odszkodowanie, ja od razu piszę, 50 k wpadnie i będę żył.

„Minister zdrowia: ten, kto nosi maseczkę na brodzie, jest egoistą"

Tadek: Jeszcze miesiąc temu minister mówił, że noszenie maseczek nic nie daje i nie chroni przed wirusem. Teraz bredzi coś o egoizmie.
He: Przed wyborami trzeba trochę poluzować, by ludzie docenili jaki mamy wspaniały rząd.
Kiedy brakuje pieniędzy: Minister Gliński zapowiada wprowadzenie opłaty za smartfony i tablety. Cieszycie się?
1618: Kto nie nosi ten roznosi! Nigdy nie wiesz, czy nie jesteś chory - wirusa roznoszą ludzie bez objawów. W chwili, gdy masz objawy, mogłeś już zarazić dziesiątki innych osób.
Jan: Ten rząd jest naprawdę najlepszym po 1989 roku takie są fakty i robi naprawdę dobrą robotę dla Polski.
Nie radzą sobie z niczym: Gospodarka się wali, kasa państwa pusta, pracownicy są zwalniani, a drożyzna bije rekordy. Taką „dobrą robotę" robi ten rząd. Czesi już odmrażają gospodarkę, mając pełen plan odmrażania i więcej cofniętych restrykcji i epidemię pod kontrolą. W Polsce wskaźnik reprodukcji wirusa wciąż jest na wysokim poziomie - wyższym niż w Niemczech, Hiszpanii, Czechach i Austrii. Za takie radzenie to ja dziękuję. A jeszcze mamy wybory pocztowe, bo przecież zdrowie obywateli nie jest ważne, ważne, aby ich kandydat wygrał.

NASZA ANKIETA

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Czy obawiasz się, że do końca czerwca stracisz pracę?

* TAK * NIE

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

NEKROLOGI

Janusz Okapa, 61 lat
zm. 24 kwietnia, Stępków

Stefan Łoboda, 94 lata
zm. 24 kwietnia, Kodeniec

Henryk Łuć, 87 lat
zm. 25 kwietnia, Kodeniec

Antoni Ilczuk, 70 lat
zm. 28 kwietnia, Sosnowica

Józefa Łukasiuk, 79 lat
zm. 28 kwietnia, Gęś

Krystyna Borychowska, 75 lat
zm. 30 kwietnia, Dębowa Kłoda

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

CENY PALIW

PARCZEW	95	98	ON	LPG
Lotos ul. Kolejowa	3,77	4,11	3,89	1,48
Jandex ul. Szpitalna	3,70	-	3,80	1,45
ROLBUD ul. Składnicowa 5	3,64		3,70	

PARCZEW

Pomocniczy robotnik szklarniowy	Brudno	1300zł.
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł.
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł.
Główny mechanik utrzymania ruchu	Parczew	300- 4500zł.
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł.
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł.
Handlowiec – doradca klienta	Parczew	3500zł.
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł.

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 33e41cc72a

Elektryk wykonujący naprawę miał założoną maseczkę ochronną

Kierownik z ZUK przyłapany w pracy bez maseczki

Pracownik ma maseczkę ochronną, a kierownik nie

Prezes Zakładu Usług Komunalnych powiedział „Wspólnocie", że kierownik codziennie dostaje służbową maseczkę i zgodnie z prawem powinien ją nosić.

W poniedziałek, 27 kwietnia, przed godzina dziesiątą na parking przy ulicy Wojska Polskiego zajechał samochód Zakładu Usług Komunalnych. Wysiedli z niego dwaj mężczyźni: kierownik jednego z działów miejskiej spół i elektryk. Elektryk, zgodnie z przepisami obowiązującego prawa miał założoną maseczkę ochronną. Mężczyzna naprawiał sterownik w latarni oświetlającej parking. Kierownik nie miał maseczki ochronnej. Chodził po placu, podchodził do elektryka i rozmawiał z nim z bliskiej odległości. Rozmawiał też z osobami przechodzącymi w pobliżu.

Prezes zobowiązał kierownika do noszenia maseczki

Zaciekawieni zachowaniem pracownika miejskiej spółki zapytaliśmy Marka Perlińskiego, prezesa Zakładu Usług Komunalnych, czy ma wiedzę, iżby jego podwładny był zwolniony z obowiązku noszenia maseczki ochronnej w czasie wykonywania obowiązków służbowych, a jeśli tak, to w oparciu o jaki przepis został z tego obowiązku zwolniony?

Marek Perliński odpowiedział, że wszyscy pracownicy ZUK otrzymują codziennie maseczki ochronne, których powinni używać zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15.04.2020 roku. Dodał, że kierownik nie jest zwolniony z tego obowiązku i że zobowiązał go do przestrzegania wyżej wymienionego rozporządzenia.

Andrzej Dejneka

Podejrzani pacjenci trafią najpierw do namiotu

Strażacy ustawili na placu szpitalnym namiot do badania osób z potencjalnym zakażeniem koronawirusem.

Z polecenia wojewody lubelskiego i na wniosek starosty parczewskiego Jerzego Maślucha oraz dyrektora szpitala Janusza Hordejuka, parczewscy strażacy ustawili na terenie szpitala specjalny namiot, w którym są przeprowadzane badania na obecność koronawirusa w organizmie. Namiot ma 6 metrów długości i jest wyposażony w łóżka polowe, stoliki i krzesła. W razie potrzeby można w nim też zainstalować nagrzewnice. Namiot ma służyć zespołom ratownictwa medycznego do przyjmowania pacjentów, segregacji i badań.

Do wstępnej kwalifikacji można zgłosić się samemu. Usługę finansuje NFZ. Do namiotu będą trafiać pacjenci ze zgłoszeń i przywożeni przez ratowników medycznych

Każdy może się zgłosić na badanie

NFZ zapłaci szpitalowi za każde takie badanie 21 zł. Będą tam trafiali pacjenci, którzy przyjdą na kontrolę sami, bądź zostaną przywiezieni transportem sanitarnym z podejrzeniem zakażenia, oraz osoby z kontaktem z zakażonymi koronawirusem. W namiocie będzie prowadzona segregacja tych pacjentów pod względem wyników badań. Po kontroli nastąpi decyzja, czy dana osoba ma trafić na odział zakaźny, czy też ma być objęta kwarantanną, bądź jest zdrowa i może bezpiecznie wrócić do domu.

Jacek Dejneka

Sesja miejska w maseczkach i rękawiczkach

Sesja odbyła się w nietypowy, zgodny z obowiązującym prawem sposób i bez udziału publiczności

Tym razem (29 kwietnia) sesja Rady Miejskiej nie odbyła się w sali urzędu, bo okazało się, że jest ona za mała, aby pomieścić na niej wszystkich uczestników zgodnie z obowiązującymi przepisami. Przeniesiono ją do sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie, gdzie radni, burmistrz oraz obsługa mogli zachować wymagane 1,5 m odległości od siebie. Wszyscy zgromadzeni mieli założone maseczki i rękawiczki ochronne. Każdy radny siedział przy oddzielnym stoliku. Głosowania nad uchwałami odbyły się w sposób tradycyjny. Przewodniczący rady Mirosław Naumiuk wyczytywał kolejno nazwiska radnych, po czym radni mówili czy są za przyjęciem uchwały, czy przeciw. Wszystkie uchwały zostały przyjęte jednogłośnie. Żaden z radnych nie zabrał głosu w dyskusji. Tym razem w obradach nie uczestniczyli sołtysi. Ze względów bezpieczeństwa sesja była też zamknięta dla publiczności.

Jacek Dejneka

Testy na koronawirusa w parczewskim szpitalu

Parczewski szpital został wytypowany jako jedna z dwudziestu placówek medycznych w Polsce, do wykonania stu darmowych testów PCR na obecność wirusa SARS-CoV-2. Testy zostały przeprowadzone 29.04.2020 r. wśród personelu medycznego szpitala.

Było to możliwe dzięki współpracy z ALAB laboratoria, Fundacją TVN „nie jesteś sam" oraz firmą Amazon.com.

Test genetyczny

Podstawowym testem zalecanym przez WHO w celu wykrycia infekcji koronawirusem jest badanie laboratoryjne techniką NAAT (technika amplifikacji kwasu nukleinowego). Przykład takiego badania to procedura wykonana metodą RT-PCR. Jest to test genetyczny, który pozwala na wykrycie RNA wirusa w próbce pobranej od pacjenta. Cała procedura jest dość skomplikowana i wymaga czasu.

Do badania od pacjenta pobiera się próbkę plwociny lub wymazu nosowo-gardłowego, ale czasem wskazane może być również badanie krwi, stolca lub moczu. Testy NAAT na koronawirusa wykazują wysoką skuteczność, jednak czasem konieczne jest powtórne badanie w celu potwierdzenia wyniku.

ad

R E K L A M A

GAZPAR

- dostawy gazu propan-butan
- montaż i serwis samochodowych instalacji
- konstrukcje stalowe, ogrodzenia, wiaty, hale
- meble metalowe
- montaż i serwis kuchenek gazowych
- gazy techniczne

83 355 15 53
509 087 169

gazpar.leszek@vp.pl
21-200 Parczew, ul. Polna38

eprasa.pl 33e41cc72a

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 03.05.2020

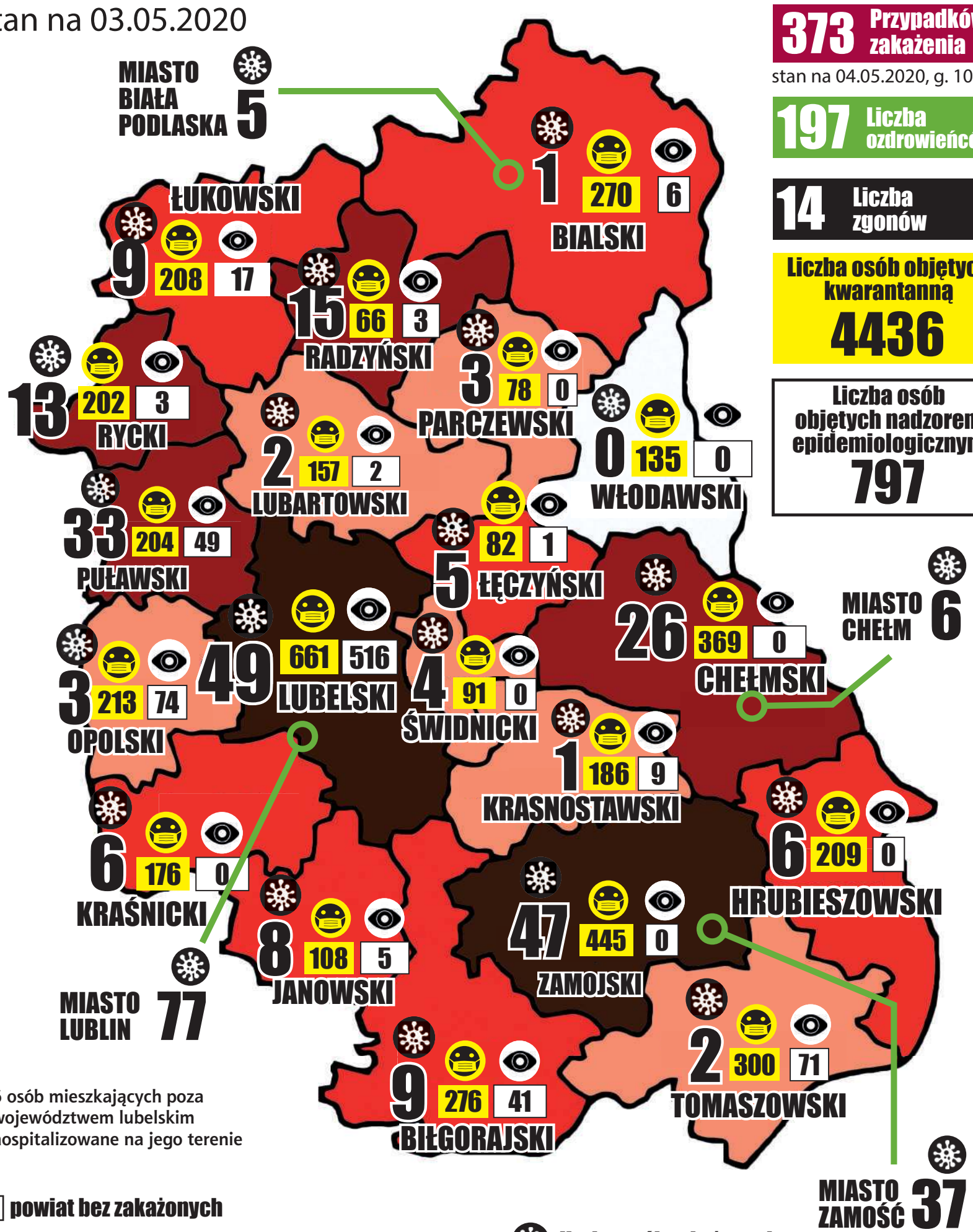

373 Przypadków zakażenia

stan na 04.05.2020, g. 10.00

197 Liczba ozdrowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
4436

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
797

6 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Geriatria już otwarta, są pierwsi ozdrowieńcy

W Oddziale Chorób Wewnętrznych i Geriatrii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej zakończył się już okres kwarantanny. Powtórne badania wykazały, iż nikt z pacjentów i personelu nie jest zakażony.

Przypomnijmy, oddział został zamknięty 16 kwietnia, ponieważ przebywał tam jeden z pacjentów z wynikiem pozytywnym. Personel został poddany kwarantannie, zaś pacjenci odizolowani. Pacjenci zostali otoczeni opieką specjalnego zespołu, powołanego do pracy w tym obszarze.

- Wyniki badań potwierdzają, że w zakresie opieki nad pacjentami zachowywane są szczególne środki ostrożności i wszelkie procedury epidemiologiczne - mówi Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala.

Ponadto w bialskim szpitalu jest już trzech ozdrowieńców. Pacjenci przebywający na Oddziale Obserwacyjno-Zakaźnym po wykonaniu dodatkowych badań zostali wypisani ze szpitala.

(McM)

Egzaminy na prawo jazdy w maseczkach

ŁUKÓW Od 4 maja w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Ośródka Ruchu Drogowego w Łukowie ponownie można zdawać egzaminy na prawo jazdy. Ośródek wrócił do pracy po prawie dwumiesięcznej przerwie.

Jak informuje Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej przy zachowaniu wszelkich możliwych standardów sanitarnych wymaganych przez przepisy prawne i zalecenia ochrony przeciwepidemicznej wznawia się egzaminy teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy w WORD Biała Podlaska oraz w OT Łuków. Przypomnijmy, że pracę ośrodka zawieszono ze względu na stan epidemii 13 marca. Od 4 maja można znów zdawać egzaminy praktyczne na kategorie prawa jazdy A, A1, A2, AM, B+E, C, C+E, T oraz D. Są też przeprowadzane egzaminu teoretyczne na wszystkie kategorie prawa jazdy. Oddziale Terenowym WORD w Łukowie w tym samym czasie w poczekalni będzie mogło przebywać nie więcej niż 5 osób. Tyle osób będzie mogło również uczestniczyć jednocześnie w szkoleniach i kursach. Natomiast egzamin teoretyczny będzie mogło zdawać jednocześnie 3 osoby. Obwiązuje dezynfekcja rąk i maseczki.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 33e41cc72a

Nie mają kasy na rękawiczki dla pracowników

Fundacja każe swoim pracownikom kupować maseczki i rękawiczki na własny koszt

Fundacja „Wigor" zatrudniająca opiekunki do seniorów i osób niepełnosprawnych uważa, że to gmina powinna załatwić rękawiczki ochronne dla jej pracowników.

Obecnie na terenie gminy Parczew jest 80 osób korzystających z usług opiekuńczych lub specjalistycznych usług opiekuńczych z powodu podeszłego wieku lub niepełnosprawności. Od czasu ogłoszenia stanu epidemii wzrosło zapotrzebowanie osób starszych na dostarczanie im zakupów do domu. Zakupy muszą być też dostarczane osobom odbywającym kwarantannę.

Opiekunki nie pracują w MOPS

Usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze od lat zlecane są przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej firmie zewnętrznej, która wyłaniana jest w drodze przetargu. Obecnie jest to Fundacja „Wigor" z siedzibą w Białymstoku. To właśnie ta firma zatrudnia opiekunki pojawiające się u osób starszych i niepełnosprawnych. - Osoby zatrudniane przez Fundację „Wigor" w większości mieszkają na terenie gminy Parczew, dlatego wielu naszych podopiecznych jest przekonanych, że są to pracownicy MOPS - tłumaczy dyrektorka Joanna Suchodolska.

Skarżą się na pracodawcę

Fundacja „Wigor" zatrudnia 21 osób, które świadczą usługi na terenie gminy Parczew. Pod koniec kwietnia grupa opiekunek skontaktowała się z naszą redakcją. Kobiety poskarżyły się, że nie są należycie zabezpieczone w środki ochrony osobistej, bo ich pracodawca nie zapewnia im rękawiczek i maseczek ochronnych. Podkreślały, że w czasie pandemii obawiają się o swoje zdrowie i życie. - W MOPS dostaliśmy po jednej maseczce i po dwie pary rękawiczek, ale to nie wystarcza nawet na jeden dzień i musimy je kupować za własne pieniądze - mówi jedna z kobiet. Joanna Suchodolska potwierdza, że MOPS dał opiekunkom taki zestaw, pomimo że obowiązek zabezpieczenia pracowników ma pracodawca.

Elżbieta Szwaj
zastępca dyrektora parczewskiego MOPS

- W obecnej sytuacji MOPS zajmuje się również dowożeniem gorących posiłków z Jadłodajni oraz robieniem zakupów podopiecznym, którzy nie mogą robić tego samodzielnie. Tę formę pomocy realizują pracownicy MOPS zatrudnieni na umowę o pracę. Zapewniamy, ze MOPS dokłada wszelkich starań, by zmniejszyć skutki obecnej bardzo trudnej sytuacji

80

- tyle osób z gminy Parczew korzysta obecnie z usług opiekuńczych lub specjalistycznych usług opiekuńczych z powodu podeszłego wieku lub niepełnosprawności.

Pracodawca musi zapewnić rękawiczki lub płyn do dezynfekcji rąk

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii:

Zakłady pracy są obowiązane zapewnić osobom zatrudnionym niezależnie od podstawy zatrudnienia rękawiczki jednorazowe lub środki do dezynfekcji rąk.

Nie ma pieniędzy na rękawiczki

Piotr Pogorzelski z Fundacji „Wigor" powiedział „Wspólnocie", że gdyby chciał wyposażyć pracowników w takie środki, to musiałby wydać kilkadziesiąt tysięcy złotych. - MOPS nie chce partycypować w tych kosztach. Jeżeli ja mam fakturę z MOPS-u w granicach 40 tys. zł, a na same środki ochrony mam wydać 20 tys. zł, plus wynagrodzenia pracowników, no to skąd to wziąć? - pyta retorycznie Piotr Pogorzelski. Mężczyzna dodaje, że jeden jego pracownik zużywa miesięcznie jedno opakowanie rękawiczek (100 sztuk). - Na rynku jest wojna o maseczki i rękawiczki. Na początku roku kupowaliśmy rękawiczko po 14 zł. W kwietniu za takie same opakowanie rękawiczek płaciło się po 130-140 zł - przekonuje Pogorzelski.

Powinien pomóc urząd gminy

Szef Fundacji „Wigor" opowiada, że zorganizował spotkanie z pracownikami i oświadczył, że każdy musi kupować rękawiczki i maseczki we własnym zakresie. Przekonuje, że gdyby poszedł do sklepu i powiedział, że potrzebuje 30 paczek rękawiczek, to żaden sklep nie zechce z nim rozmawiać, bo sklepy nie maja nawet takich ilości. - My wykonujemy usługi na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Gminy, i Urząd Wojewódzki i Urząd Gminy powinny nam w jakiś sposób pomóc w tym zakresie - dodaje Piotr Pogorzelski.

Andrzej Dejneka

Radni pytają o skutki epidemii i inwestycje

Agnieszka Piekarska pyta o seniorów i przedsiębiorców

Radna Agnieszka Piekarska zwraca się do burmistrza Parczewa z prośba dotyczącą informacji o działaniach Gminy Parczew na rzecz wsparcia i pomocy seniorom oraz osobom niepełnosprawnym w okresie epidemii koronawirusa. „Rośnie liczna zachorowań na COVID-19. Obecna sytuacja, stan epidemii, może być dużym utrudnieniem dla części seniorów i osób zmagających się z niepełnosprawnością. Stanowią oni grupą najbardziej narażoną na ciężki przebieg infekcji" - pisze w interpelacji Agnieszka Piekarska i wnioskuje o udzielenie informacji:

„1. Czy Gmina Parczew wdrożyła jakieś projekty, które miałyby na celu ochronę i wsparcie seniorów i osób niepełnosprawnych w czasie epidemii ?

2. Czy gmina planuje uruchomienie infolinii dla potrzebujących?

3. Czy gmina planuje pomoc w niezbędnych zakupach?"

Burmistrz ma dwa tygodnie na odpowiedź, czyli do 14 maja tego roku.

Druga interpelacja radnej dotyczyła udzielenia informacji o skali problemów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz zatrudnieniem na terenie gminy.

„W związku z panującą epidemią COVID-19 w trudnej sytuacji znaleźli się pracodawcy i pracownicy. Społeczno-gospodarcze konsekwencje są obecnie niełatwe do oszacowania. Oprócz szybkiej i skutecznej pomocy dla firm, bardzo ważne jest, abyśmy opierali się na rzetelnych danych dotyczących zatrudnienia i prowadzenia działalności gospodarczej na terenie gminy Parczew" - pisze radna.

„W związku z powyższym wnioskuję o udzielenie informacji:

1. Ile zostało zamkniętych, zawieszonych, ewentualnie wznowionych działalności gospodarczych w gminie Parczew od 14 marca 2020 r. do dziś?

2. Jaki jest przyrost bezrobocia od początku 2020 r. w gminie Parczew?

3. Czy gmina analizuje zgłaszane przez przedsiębiorców trudności i obciążenia związane z prowadzeniem przez nich działalności w okresie epidemii?

4. Jakie ułatwienia dotyczące prowadzenia działalności w okresie epidemii zamierza wprowadzić gmina?"

Łukasz Gołąb upomina się o ulicę Łąkową

Radny Łukasz Gołąb zwraca się do burmistrza Pawła Kędrackiego z interpelacją i zarazem prośbą o uwzględnienie w planowanych inwestycjach dokończenia utwardzenia nawierzchni ulicy Łąkowej wraz z uzupełnieniem oświetlenia w postaci dwóch latarni. „Wykonanie w/w inwestycji uzupełni wcześniej wykonane prace oraz poprawi bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców. Wobec powyższego wnioskuję o podjęcie niniejszej uchwały" - pisze Łukasz Gołąb.

Jacek Dejneka

Burmistrz zwolni przedsiębiorców z podatku od nieruchomości

GM PARCZEW:
Przedsiębiorca, który stracił płynność finansową będzie musiał złożyć wniosek.

W piątek, 17 kwietnia, burmistrz Paweł Kędracki zapowiedział na Facebooku Urzędu Miasta, że będzie zwalniał przedsiębiorców z podatku od nieruchomości. Zapowiedź tę zamienił na uchwałę i poddał pod głosowanie radnym.

– Wnoszę o rozszerzenie dzisiejszego porządku obrad o uchwałę o zwolnienie od podatku od nieruchomości, tych którzy najbardziej ucierpieli finansowo przez ustawę o COVID-19 oraz o odroczenie terminu płatności podatku od nieruchomości – mówił Paweł Kędracki na sesji 29 kwietnia.

Przyjęli propozycję burmistrza jednogłośnie

Projekty uchwał dotyczące zwolnienia z podatku od nieruchomości, a także rozłożenia tych płatności na raty Rada Miejska przyjęła jednogłośnie, a wnioski o ewentualne zwolnienie, bądź rozłożenie niektórych podatków na raty należy składać do Urzędu Miejskiego, gdzie będą one indywidualnie rozpatrywane.

Kto może być zwolniony?

Na podstawie uchwały zwolnieniu z podatku od nieruchomości będzie podlegała grupa przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych wywołanych przez COVID-19. Zwolnione od podatku będą grunty oraz budynki i budowle lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej przez przedsiębiorców, których dotyczy zakaz prowadzenia działalności, związany ze skutkami epidemii COVID-19 wynikający z rozporządzenia Rady Ministrów.

Jak uzyskać zwolnienie?

Warunkiem uzyskania zwolnienia od podatku od nieruchomości jest złożenie przez podatnika formularza oraz oświadczenia przedsiębiorcy. W sprawie uzyskania wymaganych formularzy należy dzwonić pod numer Urzędu Miejskiego w Parczewie - 83 355 12 24. Zwolnienie dotyczy podatku od nieruchomości należnego za okres kwiecień, maj i czerwiec 2020 roku, których terminy płatności upływają odpowiednio w kwietniu, maju i czerwcu 2020 roku. Żeby być zwolnionym z podatku, trzeba spełnić odpowiednie warunki, na przykład nie posiadać zaległości w podatku od nieruchomości do końca stycznia 2020 roku.

Odroczenie podatku dla niektórych

Kolejna uchwała dotyczy przedłużenia terminów płatności rat podatku od nieruchomości. Przedłużenie terminów płatności rat podatku dotyczy przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu na skutek spadku obrotów w następstwie wystąpienia COVID-19, z zastrzeżeniem, że nie mają zaległości w podatku od nieruchomości do końca stycznia 2020 roku. Pierwszy paragraf uchwały mówi o przedłużeniu do dnia 30 września 2020 roku terminu płatności rat podatku od nieruchomości płatnych w maju i czerwcu 2020 roku przedsiębiorcom, których płynność finansowa uległa pogorszeniu. Warunkiem przedłużenia terminów płatności rat podatku od nieruchomości jest złożenie przez podatnika formularza zgłoszenia oraz oświadczenia przedsiębiorcy. Spadek obrotów jest rozumiany tak, jak w przedstawionej ramce. Więcej szczegółów pod w/w numerem telefonu Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Spadek obrotów gospodarczych rozumie się jako sprzedaż towarów lub usług, w ujęciu ilościowym lub wartościowym:

1) nie mniej niż o 15%, obliczony jako stosunek łącznych obrotów w ciągu dowolnie wskazanych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych, przypadających w okresie po dniu 1 stycznia 2020 r. do dnia poprzedzającego dzień złożenia formularza, w porównaniu do łącznych obrotów z analogicznych dwóch kolejnych miesięcy kalendarzowych roku poprzedniego.

2) nie mniej niż 25% obliczony jako stosunek obrotów z dowolnie wskazanego miesiąca kalendarzowego, przypadającego po dniu 1 stycznia 2020 r. do dnia poprzedzającego dzień złożenia formularza, w porównaniu do obrotów z miesiąca poprzedniego.

Jacek Dejneka

eprasa.pl 33e41cc72a

Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że zakażony lekarz nie był pracownikiem jej placówki

Więcej osób z powiatu w kwarantannie. Mieli kont

POWIAT LUBARTOWSKI: Na przestrzenni ostatniego tygodnia prawie dwukrotnie wzrosła liczba osób objętych kwarantanną. To efekt wywiadu pracowników sanepidu, którzy ustalili, kto miał kontakt z zakażonymi. Tymczasem przetestowano już część pracowników DPS-u w Ostrowie Lub. - Poczułem ulgę - komentuje dyrektor ośrodka.

Wiele osób miało kontakt

Dotychczas w powiecie lubartowskim zdiagnozowano dwie osoby zakażone koronawirusem Sars-CoV-2. Nic się na przestrzeni ostatnich siedmiu dni w tej kwestii nie zmieniło. O pierwszym przypadku w powiecie poinformowano oficjalnie 14 marca. Nie podano wówczas jednak, jakiej płci jest osoba zakażona, ani w jakim jest ona przedziale wiekowym. Wiadomo jednak, że osoba ta jest już zakwalifikowana jako ozdrowieniec, czyli osoba, która nie ma objawów COVID-19, czyli choroby wywołanej przez koronawirusa. 16 kwietnia poinformowano o wykryciu drugiej osoby zakażonej z naszego powiatu. To mężczyzna w przedziale wieku 41-60 lat.

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec. Wciąż figuruje jako pacjent „dodatni" - przyznaje Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Znaczny wzrost na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano za to w statystyce osób objętych kwarantanną w powiecie lubartowskim. Jeszcze tydzień temu informowaliśmy o 85 mieszkańcach znajdujących się w kwarantannie, według danych z minionej niedzieli, 3 maja, takich osób było u nas już 157, czyli niemal dwa razy więcej. Warto odnotować, że jest to zmiana tendencji z poprzednich tygodni, gdy liczba osób objętych kwarantanną w powiecie stopniowo spadała.

- Wzrosty liczby osób w kwarantannie zawsze są efektem wnikliwych wywiadów przeprowadzonych przez pracowników Stacji Sanitarno -Epidemiologicznej. Obejmowane nią są osoby, które miały kontakt z osobą zakażoną - zaznacza rzecznik prasowy WSSE w Lublinie.

Sylwia Domagała
p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie
- Internetowy hejt odnosi się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynie to jednak na jakość mojej pracy

Tadeusz Fituch
dyrektor DPS w Ostrowie Lub.
- Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach poczułem ulgę

Ulga po testach w DPS-ie

Wojewoda Lech Sprawka zapowiedział, że służby sanitarne wezmą się za przesiewowe testowanie na obecność koronawirusa Sars-CoV-2 pracowników jednostek z terenu województwa, m.in. domów pomocy społecznej. Jednym z pierwszych ośrodków, w których podjęto akcję, jest Dom Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Pierwsze próbki od personelu tej jednostki - 17 osób - pobrano w ubiegłą środę, 29 kwietnia. Były to osoby będące aktualnie w pracy. W minioną niedzielę, 3 maja, próbki pobrano od kolejnej części pracowników - 12 osób, tuż przed początkiem kolejnej tygodniowej zmiany. Zostały one zebrane w osobnym budynku i od momentu pobrania próbek, do momentu rozpoczęcia pracy nie opuszczały już tego obiektu. Od 13 kwietnia DPS w Ostrowie Lubelskim działa bowiem na nowych zasadach - pracownicy jednej zmiany są skoszarowani na terenie jednostki i pracują ciągiem przez cały tydzień. Na miejscu wykonują swoje obowiązki, jedzą i śpią. Wszystko po to, by zminimalizować ryzyko pojawienia się zakażenia w ośrodku, którego podopieczni są szczególnie narażeni na skutki infekcji wywoływanej przez koronawirusa. - Wszystkie wyniki są ujemne. W duchu się myślało, że wszyscy pracownicy są zdrowi, ale wraz z informacją o wynikach poczułem ulgę. Nie daje to oczywiście stuprocentowej gwarancji, ale znacznie zmniejsza ryzyko pojawienia się koronawirusa w jednostce - zaznacza Tadeusz Fituch. Testów pracowników na razie nie przeprowadzono jeszcze w DPS-ie w Kocku. - Lista placówek, których pracowników mamy przetestować jest długa, ona jest cały czas tworzona, są na niej choćby domy dziecka czy hospicja. Terminy testów są ustalane i przeprowadzimy je tam w niedługim czasie - powiedziała pod koniec ubiegłego tygodnia Magdalena Smolińska-Kornas. Jednostka nie poszła śladem DPS-u w Ostrowie Lubelskim i nie będzie pracowała w systemie zmian tygodniowych.

- Nie zgodziły się na to pracownicze związki zawodowe - zaznacza starosta Ewa Zybała, której podlegają DPS-y w powiecie lubartowskim.

Dostali zakaz pracy w dwóch miejscach

W ostatnich tygodniach zakażenie koronawirusem Sars-CoV-2 zdiagnozowano u jednego z medyków z powiatu radzyńskiego. Szefowa szpitala w Lubartowie zapewnia, że nie był on pracownikiem również jej placówki. - Wydałam zakaz pracy w różnych miejscach dla medyków z naszego szpitala. To była moja decyzja i dziś okazuje się, że była ona trafna. Słyszy się w mediach, że źródła zarażeń są przenoszone z różnych podmiotów leczniczych. Praca medyków tylko w jednej placówce to jedyne rozwiązanie, które w sposób znaczny zmniejsza ryzyko zakażenia się personelu medycznego. Taka decyzja spowodowała oczywiście zmiany w grafikach lekarskich i pielęgniarskich - wyjaśnia Sylwia Domagała, p.o. dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.W lubartowskim szpitalu są od tego zakazu jedynie dwa wyjątki.

- To pielęgniarka, która wspiera DPS w Ostrowie Lubelskim. Zgłosiła się ona dobrowolnie do takiej pomocy, zrobiono jej wcześniej test na obecność koronawirusa. Oprócz tego jedna osoba z oddziału neonatologii ma zgodę na pracę w szpitalu w Lublinie, ponieważ neonatologów w Polsce jest bardzo mało - precyzuje p.o. dyrektora szpitala.

Ludzie dobrej woli i hejterzy

Wciąż trwa zbiórka na rzecz SPZOZ w Lubartowie. Osoby, chcące wesprzeć szpital w trudnym okre-

Papieros odchodzi do lamusa. Walka z nałogiem przechodzi do ofensywy

Już 20 maja ze sklepowych półek znikną tzw. „mentole". Czy zastąpią je e-papierosy i czym różnią się od tych tradycyjnych?

Czy symbol XX wieku bezpowrotnie znika z półek sklepowych? Jeszcze nie, ale póki co wycofywane są papierosy mentolowe. Definitywnie ich koniec nastąpi już 20 maja tego roku. Po tej dacie żaden palacz, a palących jest w Polsce ponad 8 mln, nie kupi papierosów z tym dodatkiem smakowym w żadnym kraju Unii Europejskiej, czyli także nie będą one dostępne w pobliskim sklepie czy na stacji benzynowej. To wynik wdrożenia założeń dyrektywy unijnej z 2016 roku, mającej na celu walkę z nałogiem palenia poprzez wycofanie tych wyrobów tytoniowych , które uznano za bardziej atrakcyjne dla konsumentów. Na tym etapie zabraknie papierosów aromatyzowanych, ale można się spodziewać, że to jedynie pierwszy krok. Zdecydowana większość palaczy mentoli deklaruje bowiem, że nie rzuci palenia po 20 maja, a jedynie wybierze inne papierosy lub produkty alternatywne zawierające oczyszczony tytoń, a więc papierosy elektroniczne tzw. e-papierosy.

Potencjał redukcji szkód, mniej pożarów

Firmy tytoniowe od lat szukają mniej szkodliwej alternatywy dla swoich produktów. Prowadzone są setki badań w niezależnych laboratoriach na całym świecie, w tym w Polsce. Prowadzi je m.in. prof. Andrzej Sobczak, ekspert w dziedzinie ochrony zdrowia, który stwierdził, że e-papierosy są 23 razy mniej szkodliwe od tradycyjnych. Są też skuteczniejsze w ograniczaniu nałogu palenia od np. zastępczej terapii nikotynowej.

– Jeżeli nie możemy zmusić pacjenta do odstawienia tytoniu, to powinniśmy stosować

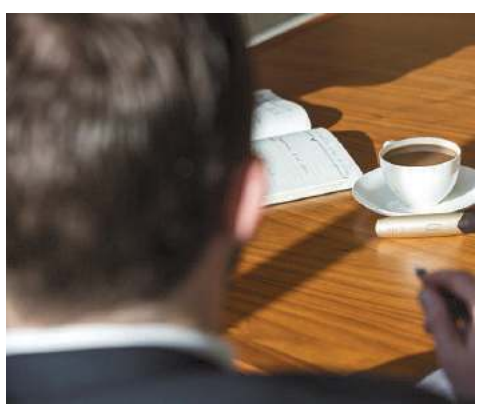

redukcję ryzyka. Z badań Amerykańskiej Agencji Leków i Żywności oraz Narodowego Instytutu Zdrowia w Wielkiej Brytanii wiemy, że poziom sprawdzanych 53 substancji rakotwórczych jest w niektórych przebadanych substytutach niższy o 99,99 proc. – mówi dr Piotr Kuna, specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Rezygnację z papierosów na rzecz e-papierosów popierają też strażacy. Statystyki Straży Pożarnej mówią, że aż 30 tys. pożarów rocznie wywołują niezgaszone i niekontrolowane niedopałki papierosów. Ekologowie również zwracają uwagę na miliardy filtrów po papierosach zaśmiecających naszą planetę.

Co wdychamy?

W e-papierosach palacz wdycha odparowany przez podgrzanie płyn – aerozol zawierający nikotynę i substancje aromatyczne z podgrzewanego płynu (liquidu). Nie jest to dym, choć powstająca przy okazji para wyglądać może podobnie do dymu nikotynowego. Nie zawiera ona jednak substancji smolistych. Wśród użytkowników papierosów elektronicznych ich używanie określa się jako „wapowanie". Podkreślają oni w ten sposób, że nie zaciągają się dymem. Płyny do papierosów elektronicznych są wytwarzane także w Polsce. Fabryka eSmoking Liquids pod Ostrzeszowem to część globalnego koncernu tytoniowego BAT, który zleca i prowadzi własne badania bezpieczeństwa nowych produktów w centrach badawczych i laboratoriach Quality Control. Firma stosuje także rygorystyczne procedury GMP (Good Manufacturing Practice). Wypuszczane na rynek liquidy bazują na oryginalnych recepturach i wyłącznie dopuszczalnych do konsumpcji składnikach i dodatkach.

Jednym z nowszych e-papierosów jest Vype-ePen. Składa się z urządzenia do podgrzewania płynu oraz zamkniętych, wymiennych wkładów, do których nikotyna została przygotowana w formie soli nikotynowych. Produkt został wielokrotnie przebadany i dopuszczony do użytkowania nawet na tak rygorystycznych rynkach jak USA czy Unia Europejska.

Lepiej rzuć palenie

Każda okazja jest dobra, by rzucić palenie. Nawet zakaz sprzedaży papierosów mentolowych. Jednakże nie każdy palacz jest w stanie z dnia na dzień pozbyć się nałogu, nad czym ubolewają lekarze, przy czym wielu z nich zgadza się z opinią, że lepiej wprowadzić potencjalnie mniej szkodliwą alternatywę, a następnie we własnym tempie, stopniowo przyzwyczajać organizm pacjenta do uwolnienia się od nikotyny.

Najgorszym rozwiązaniem dla palaczy jest sięganie po papierosy pochodzące z nielegalnych wytwórni lub z przemytu. Ich skład jest niekontrolowany i pozostaje wielką niewiadomą, a tym samym stanowią realne i niemal pewne zagrożenie dla zdrowia i życia.

E-papieros może być alternatywą, która ogranicza skutki tradycyjnego palenia, także dla otoczenia, dla domowników.

Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą ich kupić tak samo, jak tradycyjnych papierosów.

eprasa.pl 33e41cc72a

takt z zakażonym

Magdalena Smolińska-Kornas
rzecznik WSSE w Lublinie

- Nie mamy na razie informacji, by druga osoba spośród zakażonych z powiatu lubartowskiego była już zakwalifikowana jako ozdrowieniec

sie walki z pandemią koronawirusa mogą wpłacać środki finansowe lub przekazywać pomoc materialną dla placówki. W ubiegłą środę na koncie „charytatywnym" szpitala było już zebranych 112 tys. zł.

- To wpływy od osób, które wpłacały pieniądze, zwycięzców poszczególnych licytacji, firm, radnych powiatowych. Wpłaty mamy z całej Polski, np. z Częstochowy czy Leszna. Są też wpłaty z zagranicy - wymienia Sylwia Domagała.

Jak zaznacza szefowa szpitala, na środki ochrony przed koronawirusem dla medyków, jej jednostka wydała już ponad 200 tys. zł. A nie był to wydatek zaplanowany w budżecie szpitala na br. Starosta powiatu lubartowskiego deklarowała już kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty", że powiat wpłaci na konto szpitala drugie tyle, ile uda się zebrać do momentu zamknięcia zbiórki dla SPZOZ w Lubartowie. Ponadto szpital otrzymał darowizny o wartości około 70 tys. zł, choć to kwota umowna przy tym szacunku.

- Nie wszystkie darowizny da się wycenić, bo osoby, które przywożą nam np. maseczki, nie są zainteresowane kalkulacjami - zaznacza szefowa SPZOZ w Lubartowie. - Nie spodziewałam się aż takiego odzewu na nasz apel o wsparcie. Wsparcie jest naprawdę duże. Szczególnie biorąc pod uwagę niektóre anonimowe komentarze na forach internetowych. To żenujący poziom okazywania niezadowolenia. Nie będziemy jednak z tym dyskutować, bo cudzych dzieci się nie wychowuje. Komentarze odnoszą się też bezpośrednio do mnie. Nie wpłynie to na jakość mojej pracy, decyzje, które podejmuję, ani na plany tworzone przez nas tu wspólnie z personelem. Nie dajemy się, robimy swoje - zapewnia Sylwia Domagała.

Dominik Smagała

Dwie kolejne ofiary, nowy tysiąc w kwarantannie

Dwie osoby zmarły w ciągu ostatnich siedmiu dni w województwie lubelskim z powodu COVID-19, czyli choroby wywołanej koronawirusem Sars-CoV-2. Jest mały przyrost nowych zakażonych, ale duży wzrost osób objętych kwarantanną.

Zgony w Biłgoraju i Tomaszowie

Późnym popołudniem w poniedziałek, 27 kwietnia, poinformowano o śmierci 90-letniego mężczyzny, który był hospitalizowany w szpitalu w Biłgoraju. Z kolei 3 maja w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim zmarła 87-letnia kobieta. Obie ofiary miały „szereg chorób współistniejących". W województwie odnotowano łącznie 14 zgonów spowodowanych koronawirusem. W całym kraju ofiar śmiertelnych Sars-CoV-2 jest łącznie 683 (stan na poniedziałkowe przedpołudnie). W ciągu siedmiu dni liczba zgonów w kraju wzrosła o prawie 150.

Mniej nowych zakażonych

Według danych z niedzieli, 3 maja, w województwie mamy łącznie 373 zdiagnozowane przypadki zakażenia koronawirusem. Oznacza to, że na przestrzeni ostatnich siedmiu dni przybyło u nas zaledwie 21 nowych przypadków. To kolejny znaczący spadek w tej statystyce. W poprzednim tygodniu informowaliśmy o kolejnych 42 nowych zakażonych, a jeszcze siedem dni wcześniej o przyroście rzędu 80 zakażonych. Największy przyrost - dziewięć nowych przypadków odnotowano w powiecie zamojskim. Na naszych terenach cztery nowe przypadki wykryto w powiecie lubelskim, a jeden w puławskim. To znacznie mniejsze przyrosty w poszczególnych powiatach, niż przed tygodniem, gdy w samym powiecie radzyńskim zdiagnozowano kolejnych trzech zakażonych.

Dominik Smagała

Covid-19 wyparował z pacjenta? Testy już po dobie nie wykazały wirusa

Gabriel Maj
prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący

POWIAT OPOLSKI: Czy tak krótki czas wystarczył, aby pan Henryk pokonał śmiertelnego wirusa? – Nie ma jeszcze mowy o uzdrowieńcu – twierdzi wojewódzki sanepid.

Z odpowiedzią na pytanie, czy pacjent jest zdrowy, trzeba się jeszcze wstrzymać kilka dni.

W sobotę wynik dodatni

W piątek, 24 kwietnia, pan Henryk, 60-latek z Poniatowej, który trafił trzy tygodnie wcześniej na oddział chirurgii miejscowego szpitala, miał zostać przewieziony na operację do innej placówki. Ale lubelski szpital zażyczył sobie, aby najpierw wykonane zostało u niego badanie na obecność koronawirusa.

Wynik okazał się pozytywny. Ministerstwo zdrowia i służby prasowe wojewody lubelskiego poinformowały o tym zakażeniu w niedzielę rano (26 kwietnia).

Jednak od samego początku dyrekcja powątpiewała w wynik, ponieważ - jak zapewniał nas prezes - pacjent nie miał objawów mogących wskazywać na zakażenie koronawirusem.

– Z uwagi na środki ostrożności wprowadzone w szpitalu, w tym zakaz kontaktu z osobami z zewnątrz, czy szczególne zabezpieczenie personelu mającego kontakt z pacjentami, wynik dodatni u tego pacjenta był zaskakujący – przyznaje Gabriel Maj, prezes zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, w strukturach którego działa poniatowski szpital.

W poniedziałek pan Henryk ozdrowieńcem

W tej sytuacji pacjent trafił do szpitalnej izolatki. Podjęta została też decyzja o ponownym przebadaniu go. W niedzielę, 26 kwietnia, od pana Henryka pobrano po raz drugi wymaz z jamy nosowo-gardłowej.

- Drugi test również dał wynik ujemny - potwierdza.

W związku z tym, że pierwszy test zakończony był wynikiem pozytywnym, a drugi negatywnym, konieczne było wykonanie trzeciego testu, który miał ostatecznie rozstrzygnąć, czy pacjent z Poniatowej jest rzeczywiście zakażony wirusem, czy też nie. Trzeci wymaz pobrany został w poniedziałek, 27 kwietnia.

- Taki test wykonano i dał on wynik negatywny – dodaje prezes Maj, który przekazał nam też informację, że pacjent jest klasyfikowany przez Stację Sanitarno-Epidemiologiczną już jako tzw. ozdrowieniec.

Wadliwe testy?

Badania pacjenta z Poniatowej w kierunku SARS-CoV-2 zostały wykonane w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Rzeczniczka wojewódzkiego sanepidu zaprzecza, że pan Henryk jest już zaliczony do grona uzdrowieńców.

- Nie wiem skąd prezes szpitala miał taką informację, że pacjent został uznany za ozdrowieńca, skoro nie miał jeszcze wykonanego ostatniego badania kontrolnego – dementowała w poniedziałek rano, 4 maja, Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. – Pacjent na pewno nie jest skategoryzowany jako ozdrowieniec. On nadal jest w systemie (SRWE - System Rejestrów Wywiadów Epidemiologicznych – przypisek red.) jako dodatni pacjent, ma status podejrzanego o zakażenie. Przebywa cały czas w izolatce w szpitalu – zapewniała.

Badanie kontrolne, o którym mówi rzeczniczka, zgodnie z obowiązującymi standardami leczenia osób, u których stwierdzono pierwszy wynik dodatni, czyli zakażenie koronawirusem, przeprowadza się po upływie 10-12 dni. W przypadku pacjenta z Poniatowej wykonane ma zostać w tym tygodniu.

Jak zatem wytłumaczyć dwa kolejne badania i wyniki ujemne, które wykluczyły zakażenie koronawirusem u pana Henryka?

- Te dwa testy były robione dzień po dniu. Trzeba wykluczyć wszystkie możliwe sytuacje zakażenia. Nie możemy sobie pozwolić na taką sytuację, że jednak pacjent, który ma zakażenie, zostanie wypuszczony do domu. Dlatego badanie u niego będzie powtórzone. To jest standardowa procedura także u innych pacjentów – tłumaczy rzeczniczka.

Do badań WSSE w Lublinie wykorzystuje testy produkcji tureckiej i koreańskiej. Historia pana Henryka nasuwa podejrzenie, że ich jakość może być wątpliwa.

- Myślę, że to nie jest kwestia wadliwych testów – uważa Magdalena Smolińska-Kornas.

Jak podkreśla, jest mnóstwo kryteriów laboratoryjno-diagnostycznych, które muszą być spełnione, żeby wyniki były miarodajne.

- Liczymy na kompetencje personelu medycznego, ale nie mamy pewności, w jaki sposób te badania były pobierane - czy w odpowiedniej dobie od kontaktu z osobą zakażoną? Czy były one w odpowiednim czasie przetransportowane do laboratorium i jeszcze w odpowiednim czasie zbadane? – przyznaje.

Pacjenci czyści, pielęgniarka zakażona

Wystąpienie w szpitalu koronawirusa potwierdzonego pierwszym pozytywnym wynikiem spowodowało, że władze szpitala zleciły badania każdego, kto miał kontakt z zakażonym pacjentem z oddziału chirurgii. Przebadanych zostało kilkadziesiąt osób, personel szpitala i pozostali pacjenci. Część osób sanepid poddał również izolacji lub kwarantannie.

- Wskutek zleconych badań, otrzymaliśmy informację, że żaden z pacjentów mających styczność z przypadkiem potwierdzonym nie ma koronawirusa. Zakażenie wykryto jednak u jednej z pielęgniarek pracujących na co dzień na oddziale ortopedii i traumatologii, u której zakażenie to przebiegało bezobjawowo – mówi Konrad Sawicki, wiceprezes zarządu PCZ.

Pielęgniarka została skierowana przez sanepid do izolatorium w Nałęczowie. I znowu zlecone zostały badania osób, które miały z nią kontakt. Wszystkie testy przeprowadzone w drugiej grupie pacjentów i personelu dały wynik negatywny.

W sumie w ciągu trzech dni przebadano ponad 130 osób z personelu szpitalnego i pacjentów, którzy w trybie nagłym zostali przyjęci do szpitala w Poniatowej. Opolski sanepid nałożył obowiązek kwarantanny na 28 pracowników szpitala oraz 11 pacjentów.

Stan zakażonej pielęgniarki monitoruje lekarz zakaźnik odpowiedzialny za izolatorium.

- Kolejne badanie zaplanowane jest po dwóch tygodniach od pierwszego badania – dodaje Sawicki.

Dwa oddziały działają na pół gwizdka

Mimo to szpital nie został zamknięty. W ograniczonym zakresie działają jedynie oddziały chirurgii oraz ortopedii i traumatologii, na których pozostają pacjenci, którzy wcześniej byli hospitalizowani i nie wykryto u nich koronawirusa.

- Oddziały te nie realizują przyjęć planowych, ale też do momentu uzyskania ponownych negatywnych wyników testów na obecność koronawirusa u pacjentów, wstrzymane są na nich przyjęcia w trybie nagłym. W pozostałym zakresie szpital funkcjonuje normalnie – zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Coraz więcej osób w województwie w kwarantannie

Znacznie wzrasta liczba osób objętych kwarantanną w naszym województwie. Jeszcze siedem dni temu podawaliśmy informację o 3369 takich osobach, natomiast według danych z 3 maja w kwarantannie jest już 4436 osób.

Prawie dwukrotnie więcej osób w kwarantannie jest w powiatach lubartowskim (było 85, jest 157), puławskim (było 126, jest 204) i łukowskim (było 113, jest 208). Ponad dwa razy więcej takich osób jest w powiecie opolskim (było 90, jest 213). Spory wzrost odnotowano także w powiecie parczewskim (było 55, jest 78) i łęczyńskim (było 67, jest 82).

ds

eprasa.pl 33e41cc72a

44-latka zjechała z ronda i uderzyła w barierki

ŁUKÓW W poniedziałek, 27 kwietnia, na rondzie przy ul. Świderskiej Volkswagen Sharan, którym kierowała 44-latka z Adamowa, uderzył w metalowe bariery. Niewiele brakowało, aby w tył jej pojazdu uderzył jadący za nią samochód. Na szczęście kierująca autem kobieta nie doznała żadnych obrażeń ciała. Rozmawiająca z policjantami 44-latka była przestraszona i zdezorientowana. Mówiła, że nie wie, co się stało, nie potrafiła wytłumaczyć, dlaczego doszło do zdarzenia. Kierująca volkswagenem za spowodowanie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym została ukarana mandatem, a jej konto „zasiliły" punkty karne.

p

Remontują blok B1 i czekają na oferty ws. tomografu

ŁUKÓW W szpitalu św. Tadeusza trwa realizacja zaplanowanych na ten rok inwestycji. Trwa m.in. remont budynku przychodni przy ul. Aleje Kościuszki, gdzie ma zostać przeniesiona Poradnia Dziecięca. Rozpoczęły się również prace przy termomodernizacji budynków B1, czyli budynku, gdzie znajduje się główne wejście do szpitala, budynku administracji i stacji transportu sanitarnego. Trwa wymiana agregatu prądotwórczego i remont rozdzielnicy energetycznej. Koszt tych inwestycji to 3,5 mln zł. Są one dofinansowane ze środków unijnych.

W szpitalu trwa także procedura wyboru firmy, która ma dostarczyć: tomograf komputerowy i cyfrowy aparat mammograficzny. Na zakup tego sprzętu szpital ma zaplanowane 3 mln 330 tys. zł. Na tę kwotę składała się dotacja z Kancelarii Premiera w wysokości 2 mln zł, środki z budżetu powiatu w wysokości 33 tys. zł oraz środki z budżetu szpitala w wysokości 1 mln 267 tys. zł. Na oferty od firm zainteresowanych dostawą nowego sprzętu szpital czeka do 11 maja.

p

Tylko po dwa worki odpadów zielonych

ŁUKÓW Jak informuje Urząd Miasta w Łukowie, przywrócony zostaje limit jednorazowego wystawienia odpadów zielonych. Można je wystawiać do odbioru w okresie od maja do listopada. Mogą to być dwa worki lub pojemniki o pojemności 120 litrów na jedną nieruchomość. Właściciele nieruchomości, którzy wytwarzają odpady zielone, mogą odpady te kompostować w przydomowych kompostownikach lub dostarczać własnym transportem do PSZOK, gdzie bez dodatkowych opłat oraz limitów będą one przyjmowane przez cały rok.

p

Jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu

Pijany potrącił 69-latkę na pasach. Sąd: areszt zbyteczny

Pasek torebki zacisnął się na szyi ciężko rannej. Dlaczego podejrzany będzie odpowiadał z wolnej stopy?

Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie

W poniedziałek, 27 kwietnia, przed godziną 17 kobieta była na ulicy Piłsudskiego w Łukowie. To główna ulica w mieście, część ruchliwej drogi krajowej nr 63. Na nagraniu z monitoringu, który zarejestrował całą sytuację, widać, jak 69-latka podchodzi do oznakowanego przejścia dla pieszych i czeka na dogodny moment do przejścia na drugą stronę ulicy.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę

Kiedy przejeżdża jeden samochód, piesza wchodzi na pasy, licząc zapewne, że kierowca kolejnego nadjeżdżającego auta ją widzi i zwolni tak, aby mogła bezpiecznie przejść. Tak się jednak nie stało. - Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Audi z impetem uderzyło w 69-latkę. Józwik informuje, że jedną z pierwszych osób na miejscu wypadku był policjant z warszawskiego komisariatu. - Nasz kolega, udzielając pomocy pokrzywdzonej kobiecie, przeciął rzemień jej torebki, który niefortunnie zacisnął się na szyi pokrzywdzonej kobiety, uniemożliwiając jej oddychanie - zaznacza rzecznik.

Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który zabrał ją do szpitala.

Sąd nie zgodził się na areszt

Kierowca natomiast został zatrzymany. Przeprowadzone badanie wykazało blisko promil alkoholu w jego organizmie. 36-latek przyznał się do winy i usłyszał zarzuty. Jak informuje Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie, zarzut dotyczy spowodowania pod wpływem alkoholu wypadku drogowego. - W wyniku którego pokrzywdzona odniosła szereg obrażeń - mówi Agnieszka Kępka. - Jej stan jest ciężki. Pani ta leżała pod respiratorem - dodaje pani prokurator. Sąd nie uwzględnił wniosku śledczych i nie zdecydował się na tymczasowy areszt wobec 36-latka. Zdecydował o zabezpieczeniu w formie poręczenia majątkowego - 20 tys. zł, zakazie opuszczania kraju i dozorze policyjnym.

Fot.mo

Jadący w kierunku centrum praktycznie nie zareagował na jej obecność na jezdni - przyznaje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji

20 tys. zł
- takie poręczenie majątkowe wobec podejrzanego zastosował sąd

Łukasz Prusak

Konwój z kontrabandą namierzony w Stróży

Transport papierosów uszczupliłby Skarb Państwa z tytułu niezapłaconego podatku o ponad 350 tysięcy złotych.

27 kwietnia, około godz. 18 patrol drogówki, poruszający się nieoznakowanym radiowozem, w Stróży zatrzymał do kontroli jadącego w kierunku Lublina Volkswagena Transportera. Tuż przed zatrzymaniem jadące przed busem audi gwałtownie zawróciło i oddaliło się z miejsca kontroli. Po otwarciu klapy bagażnika busa okazało się, że jest on załadowany papierosami różnych marek bez polskich znaków akcyzy. Jego kierowcą okazał się 49-letni mieszkaniec Lublina, który oprócz tego, że znajdował się pod wpływem alkoholu - 0,3 promila, to prowadził auto pomimo braku uprawnień do kierowania.

Porzucone audi

Chwilę później inny patrol na jednej z polnych dróg niedaleko od miejsca kontroli zauważył porzucone audi, które chwilę wcześniej towarzyszyło busowi z „kontrabandą". Wewnątrz policjanci znaleźli broń gazową. Szybko ustalili dane kierowcy porzuconej osobówki. Okazał się nim 30-letni mieszkaniec Łukowa, którego udało się zatrzymać.

- Nielegalne papierosy zostały zabezpieczone, a wyliczona wartość uszczuplenia należności Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconego podatku wyniosła w tym przypadku ponad 350 tysięcy złotych - informują policjanci.

Zorganizowana grupa przestępcza

Kierowca busa oraz jego wspólnik z audi odpowiedzą przed sądem za udział w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się obrotem nielegalnymi papierosami. Może za to grozić do pięciu lat pozbawienia wolności. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono od podejrzanych gotówkę - 16 tys. zł oraz audi stanowiące własność zatrzymanego 30-latka z Łukowa. Mężczyzna dodatkowo odpowie za posiadanie broni bez zezwolenia. Kłopotów z prawem nie uniknie również jego 25-letnia partnerka, która w dniu kontroli szybko pojawiła się przy porzuconym audi, chcąc je zabrać oraz próbowała wprowadzić policjantów w błąd, przekonując, że to ona kierowała. Kobieta dostała zarzut usiłowania utrudniania postępowania karnego, za co może grozić do pięciu lat pozbawienia wolności.

Martyna Zakrzewska

Chcieli 2 tys. zł od 30-latka i pobili jego znajomego

Prokuratura postawiła zarzuty trzem agresywnym mieszkańcom powiatu radzyńskiego, którzy o północy wtargnęli na posesję znajomego i chcieli pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę 2 maja około godziny 23:50. Na teren posesji w jednej z miejscowości w gminie Radzyń weszli trzej mężczyźni, którzy chcieli się spotkać z jej właścicielem i wyjaśnić z nim nieporozumienia. Chcieli tez od 30-latka 2 tys. zł. Ich plan się nie powiódł, bo właściciela nie było w domu. Na posesji przebywali natomiast dwaj inni mężczyźni, jak się okazało koledzy 30-latka, którzy mieszkają tam za jego zgodą. Jeden z napastników zaczął bić i kopać po całym ciele 33-letniego mężczyznę. Kazał mu przy tym żeby zadzwonił do właściciela posesji i żeby powiedział gdzie on przebywa. 33-latek nie mógł spełnić oczekiwań agresora, bo nie miał pieniędzy na koncie abonenta telefonii komórkowej.

Po zgłoszeniu pobicia radzyńscy kryminalni szybko ustalili kim byli sprawcy i zatrzymali trzech mężczyzn. Okazali się nimi 33 i 35-latek z gminy Radzyń Podlaski oraz 41-letni mieszkaniec Radzynia. Mężczyźni zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Prokuratura zastosował wobec nich dozór policyjny. Za swoje czyny będą odpowiadać z wolnej stopy. Grozi im nawet do 12 lat więzienia.

ad

eprasa.pl 33e41cc72a

Przez osiem lat pomagali zwierzętom, teraz sami potrzebują wsparcia

Siedem tys. zł za leczenie Belli rozłożyło fundację

– Chcieliśmy pomóc wszystkim, każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – mówi Karolina Stępień, wiceprezes puławskiej Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa.

Karolina Stępień, wiceprezes Fundacji „Przyjazna łapa"
Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie. Gwoździem do trumny była faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego

Organizacja kilka dni temu świętowała ósme urodziny, jednak jej sytuacja jest najgorsza od czasu istnienia.

Osiem lat ratowali zwierzęta

Fundacja Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa ma siedzibę w Puławach i swoją działalność prowadzi na terenie miasta i powiatu puławskiego. Zdarzają się wyjazdy w inne rejony woj. lubelskiego, a nawet mazowieckiego. Tworzą ją wolontariusze, działający w wolnym czasie, godząc pomoc zwierzętom z obowiązkami służbowymi, rodzinnymi czy studiami. Fundacja często ratuje zwierzęta z opresji i skrajnie złych warunków, wygłodzone, przestraszone i chore. W ciągu ośmiu lat działalności pomogła ponad setkom zwierząt. Teraz jednak sama potrzebuje pomocy.

– Zwierzęta, które do nas trafiają, często są w ciężkim stanie, dlatego ich leczenie i zapewnienie im odpowiednich warunków jest kosztowne, a my nie chcemy oszczędzać na zwierzętach. Niestety obecnej sytuacji nawet my się nie spodziewaliśmy. Spłynęło do nas bardzo dużo faktur za leczenie, a gwoździem do trumny była dla nas faktura na 7 tys. zł za leczenie Belli – suczki owczarka podhalańskiego. Leczenie Belli obejmowało wyjęcie blisko 500 kleszczy, leczenie babeszjozy, anaplazmozy, chorych uszu i oczu, guza wielkości pomarańczy pod brzuchem i wielu innych chorób. Karta psa wynosi ponad 57 stron. Dalej ją leczymy, jeździmy na wizyty kontrolne, zaopatrujemy dom tymczasowy w karmę itp. W tym momencie nie mamy pieniędzy na bieżącą działalność, jednakże też nie kończymy naszej działalności. Cały czas przyjmujemy zgłoszenia, te mniej pilne odkładamy w czasie, a pilniejsze staramy się zrealizować z pomocą policji, czy urzędów gminy. To najtrudniejszy czas w ciągu całego istnienia fundacji i pierwszy raz prosimy o tak poważne pieniądze – mówi Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy. Prócz Belli ostatnie poważne i kosztowne przypadki uratowanych zwierząt to pies myśliwski z czyraczycą i kotka poszkodowana w wypadku samochodowym – ze złamaną łapą i panleukopenią. Czekają nas jeszcze faktury za dalsze leczenie Belli, Forest, kotki z panleukopenią, kotki Niuni oraz wyjęcie druta u kotki trikolorki.

Fundacji Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa można pomóc, wpłacając pieniądze na utworzoną zbiórkę (ratujemyzwierzaki.pl) lub wpłacając darowizny bezpośrednio na konto bankowe o nr: 22 2030 0045 1110 0000 0314 0860, a także przekazując 1% podatku, wpisując nr KRS: 0000419201

Sami proszą o pomoc

Celem zbiórki, prowadzonej przez stronę ratujemyzwierzaki.pl oraz na konto fundacji jest zebranie około 12 tys. złotych, dzięki którym Przyjazna Łapa będzie mogła uregulować niezapłacone faktury za leczenie i kontynuować swoją działalność, póki sytuacja finansowa nie zostanie całkiem ustabilizowana, dzięki wsparciu w ramach 1% z PIT-ów (lipiec-sierpień).

– Chcieliśmy pomóc wszystkim i każdemu zwierzęciu i chyba trochę przeceniliśmy nasze możliwości. Ale absolutnie nie żałujemy tego, że uratowaliśmy te zwierzęta – podsumowuje wiceprezes fundacji.

Kamil Wąsik

Puławy: Radny interweniuje w sprawie kursów busów

Radny Rady Powiatu Puławskiego Mariusz Wicik w odpowiedzi na prośby wielu mieszkańców apeluje do prywatnych przewoźników o przywracanie lokalnych połączeń. Dla wielu osób busy stanowią jedyną możliwość dojazdu do miejsca pracy. Już wiadomo, że od 4 maja powróci połączenie Opole-Kazimierz-Puławy.

Mariusz Wicik otrzymał w ostatnim czasie wiele sygnałów i próśb od mieszkańców powiatu puławskiego i opolskiego. Wskazali radnemu na problem wykluczenia komunikacyjnego. W związku z obostrzeniami i przestojem gospodarczym prywatni przewoźnicy zawiesili swoją działalność, a z dróg zniknęły busy – dla wielu osób jedyna możliwość dojazdu do pracy. Sytuacja może skomplikować się jeszcze bardziej, bo od 4 maja, w związku z wprowadzeniem kolejnego etapu odmrażania gospodarki, liczba osób, które będą musiały jakoś dojechać do pracy, zwiększy się.

W odpowiedzi na prośby mieszkańców radny wystosował pismo do przewoźników obsługujących kluczowe, z punktu widzenia mieszkańców, połączenia, z prośbą o ich przywrócenie.

– Rozumiem, że zawieszenie przez państwa kursów było całkowicie uzasadnione, mam jednak nadzieję, że w najbliższych dniach na drogach naszego regionu znów zobaczymy Państwa autobusy przewożące zadowolonych pasażerów – pisze Wicik do przewoźników.

Jak mówi radny w rozmowie ze „Wspólnotą" najwięcej zgłoszeń otrzymał od osób, które potrzebują transportu na trasach Opole Lub.–Puławy i Puławy–Kazimierz Dln.–Lublin. Gdy o interwencji radnego dowiedziało się więcej osób, zaczął jednak otrzymywać jeszcze więcej sygnałów o innych potrzebnych połączeniach. Mieszkańcy wyczekują busów na trasie Puławy-Warszawa. Duży problem z komunikacją występuje też na linii Puławy-Nałęczów-Lublin.

Jak się jednak okazuje, apel radnego odnosi już pierwsze skutki. Jak poinformował Mariusz Wicik w piątek, od 4 maja wracają busy na trasę Opole-Kazimierz-Puławy.

Kamil Wąsik

Czy w Puławach uda się zorganizować kino samochodowe?

Tęskniąc za konwencjonalnym kinem i możliwością spędzania czasu poza domem, mieszkańcy Puław chcieliby, aby miasto zorganizowało kino samochodowe – taka forma mogłaby być bezpieczna dla uczestników, jeśli udałoby się zachować zasady wynikające z sanitarnego reżimu.

Paulina Kitka, UM Puławy
Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tys. zł

Pomysł spodobał się puławianom

Sprawa kina samochodowego w Puławach została poruszona na internetowym forum dyskusyjnym mieszkańców Puław. Pomysł zaproponował Hubert Banaszek i wiele osób go poparło. Na fali pozytywnych komentarzy, mieszkaniec Puław zwrócił się do prezydenta miasta z pismem. Prosi w nim o zorganizowanie kina samochodowego. Jak tłumaczy, w czasie gdy mieszkańcy muszą siedzieć w domach i ograniczać kontakty, wizyta w takim kinie byłaby idealnym sposobem na bezpieczne spędzenie czasu, ale już poza domem. Hubert Banaszek przypomina, że puławski samorząd ma już doświadczenie w organizacji takiego kina w ramach bezpłatnych seansów „Puławskiego Kina Samochodowego", które odbywały się w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym.

– Z doniesień medialnych wiadomo, że taka forma rozrywki zyskała obecnie na popularności w innych krajach – zauważa mieszkaniec w piśmie.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

Urząd Miasta Puławy na razie nie podjął żadnej decyzji w sprawie organizacji kina samochodowego. Trwają ustalenia, czy takie wydarzenie mogłoby się odbyć, oczywiście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa.

– W obecnej sytuacji związanej z walką z rozprzestrzenianiem się koronawirusa zakazane są zgromadzenia powyżej 50 osób. Bezpieczeństwo mieszkańców Puław i całego powiatu jest naszym priorytetem. Kino samochodowe w naszym mieście odbywa się co roku na parkingu Parku Naukowo-Technologicznego w lipcu i jest organizowane przez PPN-T. W tym roku również zaplanowane jest takie wydarzenie, jeśli sytuacja związana z pandemią na to pozwoli. Organizacja kina samochodowego trwającego weekend to koszt około 14 tysięcy złotych. Dlatego w dobie pandemii chcemy wspierać lokalne przedsiębiorstwa. Na ten moment skierowaliśmy zapytanie do naszego lokalnego kina, czy podjęłoby się realizacji takiego przedsięwzięcia w zamian za bezpłatne udostępnienie placu miejskiego. Skierowaliśmy także zapytanie do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach czy jest możliwość organizacji takiego wydarzenia z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa – informuje Paulina Kitka z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy, w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty".

Kamil Wąsik

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl 33e41cc72a

Mieszkańcy Józefowa Dużego chcą upamiętnić ofiary hitlerowców

Wyryją na sześciu tablicach 217 nazwisk zamordowanych

80 lat temu w Józefowie hitlerowcy dokonali rzezi na niewinnych mieszkańcach wsi i okolic. Miejscowe stowarzyszenie zbiera środki na tablice, które uczczą pamięć zamordowanych.

W okrągłą rocznicę tych wydarzeń mieszkańcy chcą oddać hołd pomordowanym i uczcić ich pamięć. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży prowadzi zbiórkę pieniędzy na tablice pamiątkowe.

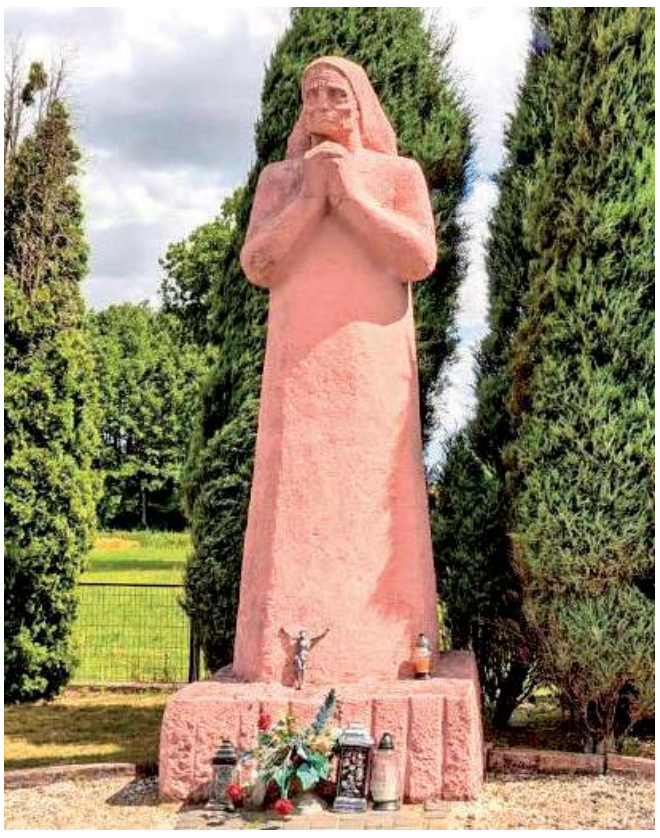

„Kobieta bolejąca" przy zbiorowej mogile w Józefowie Dużym. Na pamiątkowej płycie widnieje napis: „Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielan, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972"

Fot. Łukasz Pusak

Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Mieszkańcy Józefowa modlący się przed mogiłą w miejscu kaźni. Miejsce to jest wizytówką miejscowości

Osoby, które chciałyby wesprzeć zbiórkę, mogą dokonać wpłaty na konto:

Bank Spółdzielczy Trzebieszów

92 9206 0009 5505 0496 2000 0030

Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark

Sześć tablic z nazwiskami pomordowanych

- Tablic ma być sześć, zamieszczone będą na nich nazwiska wszystkich pomordowanych 14 kwietnia 1940 r. W zbiórkę włączył się Urząd Gminy Serokomla, który ubiega się o środki finansowe z IPN - mówi Agata Sokołowska, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Józefów Duży. Przedsięwzięcie wspiera Karol Raczyński, radny powiatowy, który wraz z władzami Stowarzyszenia wystąpił o dofinansowanie tablic ze Starostwa Powiatowego i Rady Powiatu w Łukowie.

- Dostaliśmy dotację w wysokości 5 tys. zł. Na naszym koncie jest obecnie 7 tys. zł, ale to za mało, bo tablic ma być sześć, zbiórka nadal trwa - twierdzi Sokołowska.

Projekt tablic jest już gotowy. Uroczystości 80. rocznicy mordu połączone z odsłonięciem kamiennych tablic z wygrawerowanymi nazwiskami pomordowanych osób miały odbyć się 26 kwietnia. W związku z ogłoszeniem na terenie kraju stanu epidemii, obchody rocznicy zostały odwołane. Odbędą się one w nowym, nieznanym jeszcze terminie.

Mord na tle rabunkowym

Agata Sokołowska jako studentkach pisała pracę dotyczącą mordu w Józefowie. Jak twierdzi, do zdarzeń sprzed 80-ciu lat podchodzi bardzo emocjonalnie.

- Z mojej rodziny nikt wtedy nie zginął, jednak to tu od kilku pokoleń mieszkają moi przodkowie, pamiętam opowieści babci, dalszych sąsiadów bądź kuzynów - opowiada. Tego nie da się opisać, czasem jak mówię o tym, co wydarzyło się w 40. roku, widzę oczy i zachowania tych ludzi, pełne obawy, strachu, nieufności. Żałuję, że człowiek tak późno docenia takie opowieści - dodaje mieszkanka Józefowa Dużego.

Źródła, z których Sokołowska czerpała, pisząc pracę, to opowieści mamy, babci, zeznania świadków, m.in. Waleriana Kasaka.

- Dowiedziałam się o mordzie opartym na celach rabunkowych. Dokonać miał tego pracujący dorywczo u wymordowanej niemieckiej rodziny Kasnerów, Jan Mazurek wraz z synami - opowiada Agata Sokołowska.

Podaje się, że Kasner sprzedał las sosnowy i miał dużo gotówki w domu. Istnieje jednak inna wersja wydarzeń, którą przedstawił Ryszard Biesak podczas prelekcji zorganizowanej z okazji obchodów rocznicy w ubiegłym roku. Z tej wersji wynika, że żadnego mordu na tle rabunkowym nie było. Zbrodni na rodzinie Kasnerów miała dokonać młodzieżówka niemiecka, dając oddziałom niemieckim powód do mordu na ludności polskiej.

Po dokonanym napadzie oprawców spostrzegł parobek Kasnerów – Roman Szymecki. Bandyci postrzelili go i zamroczyli, myśleli, że nie żyje. Po odzyskaniu świadomości Szymecki ostatkiem sił udał się do mieszkających w pobliżu.

Zginęło 217 osób

Prawdopodobnie około 3 nad ranem kilku kolonistów udało się do domu Kasnerów. Zastali drastyczny widok, odkryli pięć zamordowanych osób, w tym troje dzieci. Następnie wysłano jednego z kolonistów na pocztę do Serokomli, aby powiadomić żandarmerię w Kocku oraz gestapo w Lublinie. 14 kwietnia ok. południa na miejscu zebrały się rozmaite niemieckie siły. Były wśród nich żandarmeria wojskowa, gestapo oraz uzbrojeni koloniści z Józefowa i kilku innych okolicznych wsi. Kiedy oddziały niemieckie dotarły do Józefowa, natychmiast zorganizowano kilkuosobowe grupy Niemców, w ich skład weszli młodzi koloniści oraz ludzie donoszący na ludność polską. Grupy te miały za zadanie sprowadzić Polaków z okolicy na miejsce mordu. Cała wieś została zbudzona, przewidywano, że nie obejdzie się bez konsekwencji. Jednak jej rozmiaru nie przewidziano. Gdy wszyscy byli już na miejscu, Niemcy wydali rozkaz, aby kobiety i dzieci do lat 14 zwolnić do domu.

- Zwolniono jeszcze proboszcza parafii Serokomla, Pawła Norwinda i organistę Jana Bojarczuka. I tu dotarłam do dwóch wersji, jedna mówi, że księdza zwolniono dzięki prośbom Niemki mieszkającej w pobliskiej Hordzieży, inna wersja mówi o tym, że ksiądz miał układy z Niemcami i podał dowódcy odpowiednie hasło, bądź udokumentował swoją współpracę - opowiada Agata Sokołowska.

Wieczorem zapalono reflektory i rozpoczęto strzelanie. W tej sytuacji część osób próbowała uciec, co udało się 47 osobom, w tym niektórym rannym. Kiedy na miejsce dowieziono kolejną grupę osób z okolicznych wsi, by ich również rozstrzelać, zmieniono metodę mordowania: tym razem mężczyzn zabijano pojedynczo, strzałem w kark.

Łącznie od kul zginęło 217 osób, w tym pięć kobiet i około 20 dzieci w wieku poniżej 8 lat. Pod koniec egzekucji pozostawiono grupę 15 osób, która miała wykopać dół, w którym pogrzebano wybitych. Następnie zabronowano miejsce mordu, mogiły oraz drogę dojazdową, aby zatrzeć ślady zbrodni. 15 kwietnia żandarmeria odjechała, zostawiając grupę 16 Niemców, którzy mieli strzec kolonistów przed odwetem ze strony polskiej ludności.

W tamtym czasie w Józefowie Dużym mieszkało sześć rodzin polskich i 22 rodziny niemieckie.

Stosunki pomiędzy ludnością polską a kolonistami układały się dobrze. Konflikty zdarzały się rzadko.

- Mój pradziadek i dziadek przeżyli dzięki znajomemu Niemcowi, który w porę ich ostrzegł. Babcia opowiadała mi, jak Polacy i Niemcy sobie pomagali, wspólnie spędzali czas, uzupełniali wiedzę na temat rolnictwa - wspomina rodzinne opowieści Sokołowska.

Pamięć jest ważna

W Józefowie Dużym pozostało jeszcze kilka rodzin osób zamordowanych 14 kwietnia 1940 roku. Wydarzenie to jest częstym tematem rozmów na spotkaniach wiejskich i Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży. Mieszkańcy dbają o miejsce mordu swoich przodków, ochotnicy oraz pracownicy Urzędu Gminy prowadzą tam regularnie prace porządkowe.

- Próbujemy pozyskiwać środki finansowe na zadania związane z odnawianiem i porządkowaniem Miejsca Pamięci. Jest to swego rodzaju wizytówka naszej miejscowości. Kultywowanie tego wydarzenia jest dla nas zaszczytem - mówi prezes Stowarzyszenia.

Agata Sokołowska
Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Józefów Duży

Zbiórka nadal trwa

Tablic ma być sześć, a to niesie za sobą duży koszt, dlatego cały czas trwa zbiórka pieniędzy. Tym bardziej że w związku z koronawirusem wszelkie prace i uroczystości zostały przesunięte w czasie

Po wojnie uroczystości wspomnieniowe odbywały się najpierw na miejscu kaźni. 19 kwietnia 1956 roku ciała pomordowanych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz parafialny w Serokomli, gdzie spoczęły w 16 mogiłach zbiorowych. Nad grobami wzniesiono w 1972 roku pomnik przedstawiający bolejącą nad zamordowanymi kobietę oraz ustawiono głaz z napisem *„Pamięci naszych ojców, synów, mężów i braci – 217 niewinnych ofiar, mieszkańców Józefowa Bronisławowa, Zakępia, Bielan, Rudy, Horodzieży, Serokomli i Leonardowa rozstrzelanych przez hitlerowskich morderców tragicznego dnia 14 kwietnia 1940 roku. GLORIA VICTIS 1972"*. Na miejscu zbrodni w Józefowie znajduje się krzyż z napisem *„Ś.P. Nasi ojcowie, mężowie bracia i synowie zostali wybici przez hitlerowców 14.04.1940. Zostali przewiezieni na cmentarz w Serokomli 19 kwietnia 1956 r. Proszą o Zdrowaś Mario"*.

Martyna Zakrzewska

eprasa.pl 33e41cc72a

ROZMOWA Z Arielem Borysiukiem, wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie występującym w Jagiellonii Białystok

Po drodze na pomidorówkę mamy

Jak wygląda życie w koronawirusie?
- Nie odkryję niczego nowego. Życie wywróciło się do góry nogami. Wszystkie przyzwyczajenia, treningi, cały ten reżim trzeba było skorygować.

Plany treningowe na czas przerwania zajęć...
- Mieliśmy rozpiski na pierwsze dwa tygodnie. Później nie można było biegać w miejscach publicznych, więc mieliśmy rozpiski pracy w domu. Podobno w najbliższych dniach wrócimy do treningów.

Co oprócz zajęć indywidualnych robiłeś w domu?
- Było sporo czasu, więc mogłem obejrzeć trochę seriali, poczytać książki i pograć na konsoli.

Zostałeś w Białymstoku, czy w Piasecznie?
- Kursowałem pomiędzy Białymstokiem a Piasecznem.

Tiraspol? Bardzo brzydkie miasto. Poleciałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach

Obecnie wszyscy piłkarze przechodzą zupełną izolację, więc dwa pełne tygodnie jestem w Białymstoku.

Synek Kuba gra w Legii. Zapowiada się na piłkarza?
- Przede wszystkim cieszy mnie jego pasja. Widać, że bardzo żyje tym, interesuje się piłką. Czasami zna takie informacje, których ja nie wiem. Synek zdecydowanie najlepiej czuje się jako zawodnik ofensywny.

Był czas, żeby podszkolić elementy piłkarskie na podwórku koło domu?
- Tak, zdarzało się grać w ogrodzie. W końcu mogłem spędzić trochę więcej czasu z dziećmi.

Czekasz na początek grania w Ekstraklasie?
- Czekam zdecydowanie. Chyba jak każdy zawodnik i to nie tylko w Polsce. Z tego, co słyszymy, jest plan powrotu, więc teraz należy tylko trzymać kciuki, żeby to wypaliło.

W Mołdawii byłem krótko, ale tęskniłem za krajem i rodziną. Było wiele trudnych momentów

Kiedy ostatnio miałeś taką przerwę?
- Daleko nie trzeba szukać. Grając w Mołdawii w zimę miałem ponad dwa miesiące urlopu. Różnica była taka, że wtedy miałem pełne rozpiski na każdy dzień i wiedziałem, kiedy będę musiał wracać i zacząć treningi w klubie. Teraz codziennie była niepewność i nikt nie miał pojęcia, ile ta przerwa może trwać.

Jak krok po kroku wyglądają przygotowania do wznowienia rozgrywek?
- Z tego, co wiem, już w tym tygodniu mamy trenować w grupach sześcioosobowych. W kolejnym tygodniu całą drużyną wrócimy do normalnych zajęć. Pod koniec ma ruszyć granie.

Czy tak jak każdy mogłeś wychodzić do sklepu, na spacer?
- Przez pierwszą fazę mogliśmy wychodzić do sklepów. Ostatnie dwa tygodnie to już izolacja i klub bardzo chciał, żebyśmy tego przestrzegali. Codziennie rano i wieczorem mierzymy temperatury i wysyłamy raport lekarzowi klubowemu.

13 lutego ogłoszone zostało, że związałeś się z Jagiellonią. Były inne oferty?
- Była jedna i również z Polski. Z Jagiellonią dogadałem się praktycznie w pierwszej rozmowie z prezesem Cezarym Kuleszą. Obie strony chciały tego transferu.

Dlaczego wybrałeś „Jagę"?
- Ponieważ to bardzo ambitny, poukładany i grający o wysokie cele od kilku lat klub.

Jesień spędziłeś w Tiraspolu. Trochę niecodzienny kierunek jak na granie Polaka. Dlaczego poleciałeś do Mołdawii?
- Idzie się tam, gdzie chcą piłkarza. Przez długi okres w lecie pozostawałem bez klubu, trochę się to przeciągało. Było dużo zapytań, ale brakowało konkretów. W końcu zdecydowałem się na Sheriff.

Sama liga? Jak byś porównał z naszą?
- Poziom ligi nie był tragiczny. Z kolei infrastruktura przypominała rozgrywki Klasy A w Polsce. Dramat.

Tiraspol. Ładne miasto?
- Bardzo brzydkie. Poleciałem do Mołdawii nie zwiedzać, tylko grać i to się udało w stu procentach.

Rozmawiałem z twoim bratem Rafał, który chwalił ośrodek treningowy...
- Ośrodek treningowy to duma miasta i klubu. Jest tam około 16 boisk, dwa stadiony i hala pod balonem na cztery tysiące ludzi. Szacunek.

Jak wyglądały inne obiekty z najwyższej klasy rozgrywkowej?
- Tak, jak wspomniałem wcześniej. Tragiczne. Jest stadion narodowy w Kiszyniowie, ale nie gra tam żadna drużyna.

Wystąpiłeś w dziesięciu meczach, zdobyłeś gola. Pomogłeś wywalczeniu mistrzostwa i pucharu. Taki był cel?
- Tak, dokładnie. Celem była jeszcze gra w Lidze Europy, ale niestety odpadliśmy po bardzo wyrównanym meczu z AIK Sztokholm.

W tym czasie tęskniłeś za krajem? Za rodziną?
- I to bardzo. Mimo że byłem tam krótko, to było wiele trudnych momentów.

Jak często latałeś do Polski?
- Gdy były przerwy na kadrę, dostawaliśmy trzy lub cztery dni wolnego. Praktycznie raz w miesiącu byłem w domu, chociaż na te parę dni.

Nie mogłem odpuścić takiej okazji i po drodze z Białegostoku do Piaseczna wpadałem do mamy na pomidorówkę

Dlaczego chciałeś wrócić?
- Chciałem grać w wyrównanej lidze, na ładnych stadionach i czuć klimat rywalizacji. Tego nie ma w Mołdawii.

Jagiellonia Białystok. Na co stać zespół?
- Po słabym początku rundy zaczęliśmy w końcu punktować i zaczepiliśmy się do pierwszej ósemki. Taki jest plan minimum. Do końca będzie walka o ten cel. Zostały cztery mecze rundy zasadniczej. Chcielibyśmy powalczyć w górnej części sezonu.

Twój transfer i Macieja Makuszewskiego pokazują, że powalczycie o coś więcej niż tylko o awans do górnej części tabeli?
- Nie ma co wybiegać w przyszłość. Najpierw myślmy, żeby wznowić rozgrywki, jeśli będzie to możliwe. Później należy myśleć mecz po meczu, żeby zakończyć sezon na jak najwyższej pozycji.

Białystok i Biała Podlaska to po drodze do Piaseczna. Wpadasz czasami do mamy na pomidorówkę?
- Oczywiście, że tak. Nie mógłbym odpuścić takiej okazji.

Ariel, masz marzenia piłkarskie?
- Nie mam marzeń piłkarskich. Przeżyłem już tyle wzlotów i upadków w piłce i jestem w takim wieku, że raczej już się o niczym nie marzy. Liczy się moje zdrowie i całej rodziny.

Jerzy Brzęczek ma do Ciebie numer telefonu?
- Nie mam pojęcia, czy jeszcze ma mój numer. Kiedyś, gdy był moim trenerem w Lechii Gdańsk, często rozmawialiśmy czy przez telefon, czy w cztery oczy. Ale to było pięć lat temu.

Może jeszcze zadzwonić i zapytać, czy jesteś w stanie zagrać w kadrze? Jak sądzisz?
- Życie piłkarskie nauczyło mnie tylu niespodzianek, że kto wie...

mp

Czy mogę pograć na Orliku?

Wszyscy z utęsknieniem czekali na otwarcie Orlików, boisk wielofunkcyjnych. Od poniedziałku można z nich korzystać, chociaż pod kilkoma warunkami

Od poniedziałku piłkarze-amatorzy oraz lokalne kluby mogą znowu korzystać z boisk do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, bieżni itd. Jakie są zasady?

Wreszcie! Możemy wrócić do miejsc uwielbianych przez miliony dzieci, młodzieży i dorosłych. Trzeba będzie spełnić kilka warunków. Obowiązujący limit uczestników na każdym boisku to sześć osób plus osoba prowadząca zajęcia. Limit dotyczy jedynie osób korzystających z obiektu. Do uczestników nie wliczają się osoby niezbędne do obsługi. Najlepiej, gdyby szóstki były stałe. Chodzi o to, by w razie zakażenia jednej osoby można było wysłać na kwarantannę pozostałe pięć osób, które byłyby łatwe do wytypowania.

Wielkość boiska nie ma znaczenia. Nie można dzielić obiektu na mniejsze części, a zarazem zwiększać liczy uczestników gry czy treningu. Dochodząc do boiska, należy mieć maseczkę lub inne przykrycie twarzy. Wielokrotnie pojawiały się sugestie, by zwiększyć ilość osób, podobnie jak ma to miejsce w kościołach czy galeriach handlowych. Tego nie można zrobić. Dlaczego? W wymienionych miejscach ludzie zachowują dystans i poruszają się w maskach. Na boisku, zwłaszcza podczas gry, nie ma mowy o zachowaniu dystansu. Można grać bez maseczek.

Wiele Orlików posiada kilka boisk obok siebie. Co wtedy? Na jednym boisku może przebywać sześć osób. Jeśli są przykładowo nawierzchnie do koszykówki, siatkówki i piłki nożnej, łączna liczba uczestników wynosi 18 osób. Z kolei na korcie może przebywać czterech uczestników plus osoba prowadząca zajęcia. Jeśli wybieramy się ze znajomymi na Orlik, musimy pamiętać, że wszystkie pomieszczenia, poza toaletą, będą zamknięte.

Korzystamy tylko z boisk, które mają przydzielonego administratora. Gospodarz obiektu otwiera go i pilnuje, czy liczba osób na obiekcie nie jest przekroczona. Jeśli boisko nie ma przypisanego na stałe administratora, nie zostanie otwarte. Administrator będzie też posiadał środki do dezynfekcji. Wchodząc i wychodząc z boiska, musimy zdezynfekować ręce.

Możliwość udostępnienia otwartych obiektów sportowych nie jest ograniczona limitem wieku. Należy jednak pamiętać, że zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami dziecko w wieku do 13. lat może dotrzeć na obiekt tylko pod opieką rodzica, opiekuna prawnego lub innej osoby pełnoletniej.

Ligi amatorskie czekają. Na razie nie ma możliwości organizowania lig szóstek czy meczów drużyn z niższych lig. To będzie umożliwione dopiero po wejściu IV etapu odmrażania, który zakłada możliwość organizacji imprez do 50 osób. Data nie jest określona, uzależnia się ją od sytuacji epidemiologicznej.

Korzystanie z obiektów sportowych o charakterze otwartym będzie możliwe jedynie pod warunkiem, że podmiot uprawniony do udostępnienia obiektu:

- weryfikuje liczbę osób korzystających z obiektu lub sprzętu, wyłącza możliwość korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza toaletą)
- zapewnia osobom korzystającym z obiektu lub sprzętu środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego
- dezynfekuje urządzenia i sprzęt sportowy po każdym użyciu i każdej grupie korzystających
- zapewnia piętnastominutowe odstępy między wchodzącymi i wychodzącymi grupami korzystających lub w inny sposób ogranicza kontakt między grupami korzystających
- osoby korzystające z obiektu lub sprzętu są obowiązane do dezynfekcji rąk, wchodząc i opuszczając obiekt

mp

eprasa.pl 33e41cc72a

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH" Z Kamilem Jaszczukiem, zawodnikiem Olimpii Jabłoń

Nie przepadam za oliwkami

W Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Od początku moją pasją był sport, więc na pewno pierwszym marzeniem było zostanie piłkarzem i gra na wysokim poziomie. Pamiętam, że w czasach gimnazjum pisałem sporo artykułów o piłce na różne fora sportowe i wtedy myślałem poważnie o karierze dziennikarza.

W Jak to się stało, że zostałeś piłkarzem?
- „Piłkarzem" to oczywiście zbyt wielkie słowo, jednak moja przygoda zaczęła się pod koniec pierwszej klasy szkoły podstawowej, kiedy po raz pierwszy zagraliśmy z klasą w piłkę na lekcji w-f. Co dziwne, wcześniej dostawałem już propozycję gry na podwórku od starszego kolegi, jednak za każdym razem odmawiałem, ponieważ nie widziałem w tym nic nadzwyczajnego (śmiech - przyp. red.). Po pierwszym szkolnym meczu zakochałem się w tym sporcie i tak pozostało do dziś. Był to rok 2002 i chwilę później rozpoczynał się mundial w Korei Południowej i Japonii, z którego relacje śledziłem z wypiekami na twarzy. Czytałem multum gazet oraz książek piłkarskich, żeby dowiedzieć się jak najwięcej, a na początku czwartej klasy szkoły podstawowej rozpocząłem treningi w grupach młodzieżowych Victorii Parczew, w których spędziłem siedem lat.

W Ulubiony piłkarz w dzieciństwie?
- Thierry Henry oraz Ronaldo z Brazylii. Francuza podziwiałem za niesamowitą elegancję w grze, technikę oraz perfekcyjne wykończenie akcji. W turniejach takich jak Euro czy Mundial zazwyczaj poza Polską kibicowałem reprezentacji Francji, dlatego z dużym rozczarowaniem przyjąłem ich porażkę w finale Mistrzostw Świata w 2006 roku. Ronaldo dał popis podczas mojego pierwszego świadomie śledzonego turnieju w 2002 w roku. Miał fenomenalną dynamikę, szybkość oraz łatwość mijania rywali. Nawet teraz lubię wracać do jego bramek z czasów gry w Barcelonie, Interze i Realu, kiedy uważany był za najlepszego napastnika na świecie.

W Ulubiony trener poza Zbigniewem Smolińskim?
- Z obecnym trenerem w Olimpii współpracuje mi się bardzo dobrze, ponieważ potrafi zarazić ludzi swoją pasją do piłki, a do tego ma wielkie doświadczenie w prowadzeniu różnych klubów. Dobrze wspominam swojego pierwszego trenera w Victorii, którym był Michał Ignatiuk. Wtedy nie zawsze warunki do pracy z dziećmi były tak dobre jak dzisiaj, a mimo to mieliśmy fajnie zorganizowane treningi, z których każdy coś wynosił. Z trenerów u których miałem okazję grać w późniejszym etapie na wyróżnienie zasługuje Sebastian Magier z Milanowa. Szkoleniowo na pewno top trenerów w naszej okolicy, a i piłkarsko jeszcze całkiem dobrze sobie radzi. Co prawda nie pracowaliśmy razem długo, ale zebrałem wtedy wiele nauki i doświadczenia.

W Ulubiony klub?
- Kiedyś Arsenal, jednak teraz bardziej kibicuję pojedynczym piłkarzom z różnych klubów. Najbardziej cenię graczy z Premier League.

W Drużyna, w której chciałbyś zagrać?
- Na pewno chciałbym jeszcze pograć na poziomie Klasy Okręgowej. Mam nadzieję, że uda się to za jakiś czas z moją obecną drużyną. Olimpia ma dopiero dwa lata, ale małymi kroczkami robimy postępy zarówno, jeśli chodzi o infrastrukturę jak również o poziom piłkarski.

W Klub, w którym nigdy byś nie zagrał?
- Pomijając oczywiście kluby zawodowe w każdym zespole z okolicy mam znajomych, dlatego pozostawię to pytanie bez odpowiedzi.

W Najlepszy piłkarz przeciw któremu zagrałeś?
- Pewnie Piotr Zmorzyński, grający obecnie w drugoligowej Stali Stalowa Wola. Wiele razy graliśmy przeciwko sobie na różnych ligach halowych i turniejach.

W Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Luquinhas. Miałem okazję oglądać go na żywo i zrobił bardzo dobre wrażenie. Przegląd pola, zwinność oraz umiejętności dryblingu na wysokim poziomie.

W Najlepszy piłkarz Olimpii Jabłoń?
- Jarosław Kremecalski. Środkowy pomocnik, spokojnie poradziłby sobie na poziomie Klasy Okręgowej.

W Piłkarz Olimpii, który może zrobić największa karierę?
- Z seniorów Paweł Burzec, który u nas zbierał pierwsze minuty w lidze, a teraz jest wypożyczony do Górnika Łęczna, ponieważ tam poszedł do szkoły sportowej. Mamy sporo utalentowanej młodzieży w zespole trampkarza i mam nadzieję, że kilku z nich zagra w seniorach. A kto z nich zrobi największą karierę? Filip Łobejko.

W Którzy piłkarze trzymają szatnię Olimpii?
- Mamy bardzo młody zespół, więc każdy próbuje od siebie dołożyć cegiełkę do budowy atmosfery w szatni. Otrzymujemy dużą pomoc od naszych najstarszych graczy: Mateusza Saka oraz Waldemara Adriana.

W Największy żartowniś w drużynie?
- Bracia Patryk i Karol Romaniuk. Z nimi nie można się nudzić (śmiech - przyp. red.)

W Największy imprezowicz?
- Ciężkie pytanie (śmiech - przyp. red.). Na pewno kilka osób by się znalazło, jednak myślę że Wojtek Milaniuk odnajdzie się na każdej imprezie.

W Największy modniś?
- Może Mikołaj Pajdosz. „Pajdi" lubi się dobrze ubrać, co jest oczywiście pozytywne.

W Największy nerwus?
- Mieliśmy jednego w drużynie, ale jego czas dobiegł końca (śmiech - przyp. red.).

W Największy pantofel?
- Większość zawodników nie ma jeszcze żon i dzieci, więc słowo pantofel jest nam obce.

W Największy fighter?
- Adam Klimkowicz. „Dziki" gra u nas w ataku. Strzela bramki, łapie kartki oraz niesamowicie dużo biega. Obrońcy w lidze mają z nim ciężko, ponieważ gość nie odpuszcza żadnej piłki. Nawet na treningach zdecydowanie wolę mieć go w swoim zespole niż u przeciwników (śmiech - przyp. red.).

W Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Myślę, że „Fony". Adrian Juchimiuk techniką zadziwiłby niejednego solidnego ligowca.

W Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Aż tak wiele tego nie było, oby po awansie do Klasy A była najlepsza. Dobrze wspominam jednak zakończenie rundy jesiennej obecnego sezonu (śmiech - przyp. red.), a także świętowanie awansu do IV ligi z drużyną LKS-u Milanów.

W Jesteś zwolennikiem czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Jeśli odbywa się to w bezpieczny sposób, to zdecydowanie jestem zwolennikiem. Na pewno jest to sposób na ubarwienie widowiska.

Co Cię denerwuje w działaczach Olimpii?
- Mogę o sobie powiedzieć, że jestem działaczem, więc poproszę następne pytanie.

W Wymarzone miejsce na wczasy?
- Brazylia.

W Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Włochy, a szczególnie Wenecja. Świetnie wspominam wycieczkę w to miejsce.

W Ulubiona muzyka?
- Do biegania i przed meczami najczęściej słucham polskich rapsów. Przy innych okazjach to wiadomo, czasami i nóżka do disco polo będzie chodzić (śmiech - przyp. red.).

W Jak sobie radzisz w kuchni?
- Przez ostatni rok zaliczyłem duży postęp i całkiem sporo potraw przyrządzę. Wcześniej bywało z tym kiepsko.

W Popisowe danie?
- Nic skomplikowanego. Kurczak z makaronem i warzywami wychodzi mi całkiem całkiem. Siła tkwi w prostocie.

W Ostatnio przeczytana książka?
- Thriller Harlana Cobena „O krok za daleko", a ze sportowych najnowsza książka o Guardioli w Manchesterze City.

W Szczególny prezent pod choinką?
- Gra komputerowa FIFA 2004.

W Czym zajmujesz się prywatnie?
- Studiuję oraz jestem trenerem zespołów młodzieżowych Olimpii. Zajmuję się także Orlikiem na terenie naszej gminy.

W Gdyby nie piłka nożna?
- Nie potrafię sobie tego wyobrazić, ale możliwe, że jakiś inny sport. W dzieciństwie lubiłem biegać, brałem udział w różnych zawodach i udawało się czasami zająć jakieś niezłe miejsce. Teraz interesuję się również siłownią, także mógłbym pójść również w tym kierunku.

W Bilet na mecz życia czy bilet w kosmos?
- Bilet na mecz życia.

W Górskie spacery czy morze?
- Zdecydowanie wolę góry i bardziej aktywny wypoczynek.

W Na ryby czy na grzyby?
- Na rybach nigdy nie byłem, wybieram grzyby.

W Samotnie czy w tłumie?
- Nie przepadam za tłumami. Zdecydowanie bardziej wolę najbliższe grono znajomych.

W Trzy rzeczy, które weźmiesz na bezludną wyspę?
- Jakiś dobry nóż, zapas zapałek, no i piłkę.

W Filharmonia czy festyn?
- Festyn.

W Dres czy kołnierzyk?
- Częściej pewnie dres.

W Ulubiona potrawa serwowana przez mamę?
- Pierogi.

W Piwo czy whisky?
- Piwo.

W Nie potrafię żyć bez...
- Bez uprawiania sportu. Teraz kiedy nie możemy normalnie trenować jest naprawdę ciężko.

W Wam pierwszym to powiem?
- Szykujemy wielki transfer do Olimpii.

W Miejsce urodzenia?
- Parczew.

W Numer buta?
- 44.

W Samochód?
- Audi A4.

W Żona/dziewczyna/dzieci?
- Wolny strzelec.

W Ulubiona potrawa?
- Pizza.

W Czego nie wziąłbyś do ust?
- Nie przepadam za oliwkami.

W Wykształcenie?
- Aktualnie studiuję piłkę nożną na AWF-ie w Białej Podlaskiej.

W Hobby?
- Poza piłką jest to siłownia, czytanie książek oraz oglądanie seriali.

W Ksywa?
- Brak.

W Najlepszy mecz jaki widziałeś?
- Czechy - Holandia na Euro 2004.

W Ulubiony numer na koszulce?
- 14.

W Ulubiony film?
- Fight Club.

W Ulubiony serial?
- Dark.

mp

eprasa.pl 33e41cc72a

W kategorii postępy Serniki 15 w kraju, Czemierniki na ...2453

Ranking. Nasi z przodu oświatowego peletonu

Na dobrym miejscu uplasował się Terespol (pow. bialski). Zaraz za nim znalazły się Karczmiska (pow. opolski). W ogólnopolskim rankingu „Miejsca przyjazne edukacji" samorządy z Lubelskiego w większości wypadły dobrze, choć nie były wśród zwycięzców.

Pismo samorządowe Wspólnota opublikowało opracowany wraz z Fundacją Naukową Evidence Institute ranking zestawiający osiągnięcia miast i gmin w kilku kategoriach dotyczących oświaty w latach 2017-2019. Brano pod uwagę m.in. liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lat (ranking Dobry Start), wyniki egzaminu szóstoklasisty, postępy uczniów w gimnazjum. W rankingu ogólnym dla całego kraju zwyciężyła bogata Podkowa Leśna (pow. grodziski). W pierwszej dziesiątce nie ma samorządów z woj. lubelskiego.

Terespol najlepszy z naszych

Jako pierwszy z naszego województwa jest Wilkołaz (pow. kraśnicki) na pozycji 19. w kraju, a druga zamojska Komarów-Osada (42. w Polsce). Trzecie miejsce w Lubelskiem i 54. w kraju zajmuje miasto Terespol.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz nie kryje satysfakcji.

- Przyjęliśmy do przedszkola wszystkie dzieci, które mają trzy lata i ich rodzice wyrazili wolę skorzystania z tej opieki. Cieszę się, że nasi uczniowie wcześniej w gimnazjach mieli bardzo wysokie wyniki z egzaminu zewnętrznego oraz w minionym roku podobnie - powyżej średniej wojewódzkiej, wypadł wynik egzaminów na zakończenie szkoły podstawowej - mówi burmistrz.

Na 58. miejscu w kraju została sklasyfikowana gm. Karczmiska (pow. opolski). Janusz Goliszek, jej wójt, podkreśla, iż priorytetem w działalności samorządu jest oświata.

- Rozwój gminy opieramy na dobrej jakości opiece przedszkolnej i pracy szkół. Zadbaliśmy też o utworzenie żłobka. Nie ma limitu w przyjęciach do przedszkola, wszystkie dzieci, których rodzice wyrażą wolę, są przyjmowane. To wynik naszej konsekwentnej pracy od lat 2011-2012. Zadbaliśmy o rozwój bazy i infrastruktury szkół – zaznacza wójt.

Dobrze Parczew, nieźle Biała Podlaska

Co ciekawe, w tym ogólnym zestawieniu krajowym Lublin jest 98. 223 miejsce zajmuje Parczew. Michał Bożym, jego wiceburmistrz, informuje nas, że miasto stworzyło dużo miejsc w przedszkolach, są też placówki prywatne, toteż dzieci mające nawet od 2,5 roku życia mają opiekę przedszkolną.

- Nasza polityka prorodzinna zmierza do tego, aby kobiety miały szansę na rynku pracy. Dbamy też o poszerzenie oferty edukacyjnej. Doposażamy szkoły w elektroniczne dzienniki nauczania i tablice interaktywne – mówi wiceburmistrz.

W tym rankingu Biała Podlaska zajmuje 599. pozycję, doceniana jest za zapewnienie opieki przedszkolnej (w tej kategorii 280. miejsce). Daleko za nią są podobne miasta grodzkie Chełm, Zamość i Siedlce.

Najgorzej wypadły Czemierniki i Rokitno

Niestety, blisko końca rankingu, który zamyka Starogard Gdański (pozycja 2473), są Czemierniki (pow. radzyński) po słabych wynikach egzaminu gimnazjalnego – na miejscu 2397. i Rokitno (pow. bialski) 2429.

Mirosława Szpyruk, dyrektor rokitniańskiej Szkoły Podstawowej, wyjaśnia nam, że akurat w minionych latach trafiły się tam słabsze roczniki zdające egzaminy.

- Od początku z uczniami były problemy. Mieli oni wiele orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych. Część pochodziła z zaniedbanych rodzin. Egzamin po klasie ósmej wypadł wyjątkowo słabo – nie ukrywa dyrektor. Dodaje, że klasyfikację gminy w rankingu pogorszyły też nierówności w wynikach uczniów.

- Mieliśmy laureatów olimpiad z historii i geografii oraz konkursu polonistycznego. Kilku gimnazjalistów wywalczyło wysokie wyniki egzaminu - dodaje Mirosława Szpyruk.

Sukces z postępem w wielu gminach

Oprócz rankingu ogólnego gminy klasyfikowano w kilku kategoriach. Zaskakujący w kategorii „wyrównywanie nierówności" był wyjątkowo dobry wynik gminy Dębowa Kłoda (pow. parczewski), która została uplasowana na 35. pozycji w kraju. Grażyna Lamczyk, wójt tej gminy powiedziała nam, że jest bardzo zadowolona ze starań o wyrównanie poziomu nauczania w szkole. Co ciekawe, miasta zajmują dalekie lokaty, bowiem trudno przy wielu oddziałach zadbać o to, aby setki uczniów miały podobne oceny. Stoczek Łukowski jest na 2377. miejscu, a Puławy na 2388.

Szczególnie wysoko zostały ocenione nasze samorządy w kategorii „postęp", czyli pokazującej przyrost wiedzy i umiejętności uczniów między ukończeniem szkoły podstawowej a końcem nauki w gimnazjum (do 2019 r.). Kodeń jest 9., Janów Podlaski 10., Baranów 12., Piszczac 14. i Serniki 15. Pod koniec tabeli, na miejscu 2429. w kraju jest Dębowa Kłoda, a 2453. są Czemierniki.

Zdaniem kodeńskiego wójta, Jerzego Trocia, dobrze procentują w jego gminie wysokie wydatki inwestycyjne na oświatę.

- Nauczyciele to widzą, uczniowie czują i mają bardzo dobre wyniki – podsumowuje wójt.

W kategorii „dobry start" doceniającej liczbę dzieci w przedszkolach w wieku 3-4 lata, a także wyniki egzaminu szóstoklasisty miasto Lubartów zajęło 37. miejsce, Wisznice 81. oraz Stoczek Łukowski 112. Najgorzej z naszego regionu wypadł Cyców sklasyfikowany na 2272. pozycji.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Od kilku lat nowe przedszkole w Terespolu jest dumą miasta. Przyjmuje nie tylko wszystkie dzieci powyżej 3 lat z tej miejscowości, ale też kilkoro z sąsiednich gmin

Sąsiedzkie miasta razem

Radzyń i Kock zostały sklasyfikowane na tej samej pozycji 560., gdyż miały identyczną liczbę punktów

Fot.Marek Pietrzela

Jerzy Troć,
wójt gminy Kodeń

Odnotowaliśmy bardzo dobre wyniki egzaminów przez dwa kolejne lata w gimnazjach i w klasach ósmych. Nauczyciele dobrze pracowali. Gmina zainwestowała duże pieniądze w szkoły i w 2018 r. w nowe przedszkole, które kosztowało aż 2,2 mln zł (w tym tylko 797 tys. zł dotacja zewnętrzna). Aż 1,9 mln zł przeznaczyliśmy na remont szkoły.

Fot.Marek Pietrzela

Grażyna Lamczyk,
wójt gm. Dębowa Kłoda

Bardzo się cieszę z docenienia naszej szkoły w wyrównywaniu poziomu nauczania uczniów. Po zmianie części kadry nauczycielskiej nastąpiło zbliżenie poziomu wyników egzaminów zewnętrznych. Rodzice i uczniowie doceniają te działania. Cieszy mnie to jako gospodarza. Także teraz, w okresie zdalnej nauki rodzice wiele pracują ze swoimi dziećmi.

Miejsce w kraju, ranking ogólny	gmina (G) lub miasto (M)	pozycja w kategorii dobry start	pozycja w kategorii wyrównywanie nierówności	pozycja w kategorii postęp wynikach egzaminów
54	Terespol (M)	136	805	66
58	Karczmiska	398	211	420
70	Rossosz	125	738	264
153	Żyrzyn	250	261	1131
223	Parczew	341	856	680
248	Sławatycze	1033	569	328
254	Ostrów Lubelski	315	1140	493
265	Wilków	570	226	1169
289	Kodeń	221	1832	9
326	Janów Podlaski	861	1331	10
364	Łuków (M)	140	1653	495
388	Międzyrzec (M)	678	997	655
449	Nałęczów	175	1762	534
460	Wola Mysłowska	1219	926	343
500	Komarówka Podlaska	736	1011	83
513	Lubartów (M)	37	1787	778
540	Łuków (G)	1364	582	693
554	Jabłoń	461	1699	506
560	Radzyń (M)	163	2043	471
560	Kock	833	655	1189
564	Konstantynów	534	1621	533
594	Markuszów	166	1567	997
599	Biała Podlaska (M)	280	1866	591
622	Łęczna	412	1201	1164
655	Stoczek Łukowski (M)	112	2283	432
758	Kąkolewnica	764	1761	473
816	Wisznice	81	2028	983
829	Adamów	465	1160	1494
895	Międzyrzec (G)	1558	303	1387
924	Uścimów	928	454	1913
936	Stanin	681	2026	601
940	Opole Lubelskie	538	2230	544
977	Puchaczów	182	1114	2071
981	Serokomla	1357	911	1101
1018	Podedwórze	843	2259	315
1052	Jeziorzany	382	2258	821
1071	Tuczna	1151	2206	144
1112	Łomazy	1063	2004	496
1160	Abramów	696	2375	56
1162	Michów	1298	1436	906
1182	Firlej	1215	1487	968
1213	Lubartów (G)	916	1412	1385
1218	Piszczac	1207	1053	14
1226	Wohyń	1225	1583	921
1267	Spiczyn	270	2029	150
1297	Puławy (G)	862	1835	1167
1323	Janowiec	1044	870	2004
1336	Poniatowa	864	1434	1631
1382	Drelów	1257	596	2132
1388	Siemień	1460	637	1900
1410	Milanów	1884	238	1907
1427	Borki	748	1302	2003
1443	Wojcieszków	1373	808	1888
1455	Puławy (M)	549	2388	1145
1466	Ulan-Majorat	328	2093	1677
1543	Końskowola	1155	1375	1683
1620	Baranów	1356	1724	12
1647	Niedźwiada	907	2135	1319
1682	Sosnówka	1037	2159	1214
1722	Trzebieszów	1707	1557	1199
1758	Terespol (G)	2193	1532	781
1786	Krzywda	1317	2032	1193
1830	Ostrówek	1772	800	2030
1863	Radzyń (G)	1677	887	2079
1874	Ludwin	1185	2292	1188
1888	Dębowa Kłoda	2213	35	2429
1917	Kamionka	1346	2063	1308
2021	Cyców	2272	241	2395
2059	Leśna Podlaska	1814	1156	2012
2116	Milejów	1324	2008	1779
2124	Serniki	1786	1822	15
2141	Chodel	1393	2208	1571
2161	Stoczek Łukowski (G)	1179	2377	1670
2215	Sosnowica	1197	2356	1817
2216	Zalesie	1361	2282	1730
2226	Kurów	1043	2351	2009
2257	Wąwolnica	1249	1869	2392
2269	Łaziska	1875	2251	1416
2332	Kazimierz Dolny	2007	1507	2257
2397	Czemierniki	1737	1917	2453
2429	Rokitno	2134	2117	2141

Na podst. Fundacji Naukowej Evidence Institute

eprasa.pl 33e41cc72a

SONDA WSPÓLNOTY

Kto weźmie udział w wyborach korespondencyjnych?

W czasie stanu epidemii wywołanej koronawirusem popularna stała się praca zdalna, czyli forma polegająca na świadczeniu pracy poza jednostką organizacyjną pracodawcy za pomocą środków komunikacji elektronicznej. Postanowiliśmy sprawdzić, jak skuteczne jest to narzędzie wykorzystane do przeprowadzenia sondy. Temat sondy dotyczy zbliżających się wyborów prezydenckich. Wykorzystując Facebooka, zapytaliśmy samorządowców i lokalnych działaczy partii politycznych z powiatu parczewskiego, czy jeśli tegoroczne wybory prezydenckie będą miały formę korespondencyjną, to wezmą oni w nich udział i dlaczego, bądź jeśli nie wezmą udziału, to dlaczego? Nie wszyscy odpowiedzieli na naszą prośbę. Tym, którzy odpowiedzieli, serdecznie dziękujemy.

ad

Adam Domański
radny miejski

- W obecnej sytuacji kwestie bezpieczeństwa i zdrowia obywateli powinny być na pierwszym miejscu, ciągle mam nadzieję, że żadnych wyborów w maju nie będzie. Jeśli jednak rząd zdecyduje inaczej, po raz pierwszy nie będę mógł wziąć udziału w wyborach. Zaproponowane przez rząd wybory korespondencyjne nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie, ani też nie będą odbywały się w głosowaniu tajnym.

Piotr Denejko
radny powiatowy

- Wezmę udział w głosowaniu korespondencyjnym. Jeżeli Parlament i Prezydent w swojej odpowiedzialności zapewnią głosowanie korespondencyjne w pełni demokratyczne tj. wolne, tajne, powszechne, równe i bezpośrednie, a przede wszystkim wykluczą niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia Polaków, to udział w wyborach jest moim obywatelskim obowiązkiem.

Magdalena Kamola
radna gminy Jabłoń

- Pomimo tej kuriozalnej sytuacji, którą stwarza nam partia rządząca, wynikającej z licznych nadużyć i nagminnego nieprzestrzegania prawa, a na co niestety, pomimo licznych starań, nasz wpływ jest znikomy, powinniśmy podjąć to wyzwanie. Nie wyobrażam sobie, żeby w jakiejkolwiek sytuacji poddać się bez walki. Nawet jeżeli jest ona demoralizująca.

Grzegorz Duda
radny miejski

- Zawsze uczestniczę w wyborach, więc wezmę udział również w tym roku, bez względu na to, czy będą to wybory korespondencyjne, czy tradycyjne. Wszelkie czarne scenariusze związane z wyborami korespondencyjnymi uważam za przesadzone. Nie jest to wymysł obecnej władzy w Polsce, bo jak wiemy, takie wybory odbywały się w wielu krajach – ostatnio chociażby w Bawarii. Tam system korespondencyjny zadziałał i został dobrze przyjęty przez obywateli. Zadziała więc i u nas. A w związku z tym, że mamy epidemię koronawirusa, to dla zminimalizowania jakiegokolwiek ryzyka – zachęcam do takiego głosowania, by wybory rozstrzygnąć już w pierwszej turze.

Tomasz Dominik
lider parczewskiej lewicy

- Odkąd mogę głosować, jestem na każdych wyborach i niezależnie od tego, jaka ich forma będzie teraz, to też zagłosuję - jeśli się oczywiście odbędą. Mój głos oddam na Roberta Biedronia.
Żenujące są dla mnie głosy tych, co nawołują do bojkotu tych wyborów. To właśnie w ten sposób pokazują swoje tchórzostwo i dają paliwo do funkcjonowania i umocnienia się obecnej władzy.
Jednak skandalem jest, że na kilka dni przed wyborami nie mamy pojęcia tak naprawdę, jak będziemy głosować. To wbrew jakimkolwiek regułom praworządności i demokracji.

Adam Wiśniewski
radny miejski

- Na wstępie chcę z całą stanowczością zaznaczyć, że organizacja wyborów prezydenckich w czasie pandemii, zagrożenia życia i zdrowia Polaków, to postępowanie niewłaściwe i godne potępienia. Cały czas liczę na zmianę terminu wyborów. Jeśli jednak ta „usługa pocztowa" odbędzie się, to oddam mój głos, ponieważ chcę mieć wpływ na losy Polski i nie oddam walkowerem naszej wspólnej przyszłości (pod warunkiem, że otrzymam pakiet wyborczy, a tego nie wiem!). Chcę zaznaczyć, że z wielu stron, od autorytetów prawniczych, konstytucjonalistów, byłych i obecnych polityków, instytucji międzynarodowych (OBWE, UE, prezydent USA) docierają opinie, że organizacja wyborów w okresie skrajnego zagrożenia epidemiologicznego nie jest właściwe: poza bezpośrednim zagrożeniem infekcją, nie do pominięcia jest brak możliwości prowadzenia realnej, bezpośredniej kampanii wyborczej. Pomimo krytycznego stosunku do koncepcji wyborów w takim czasie, jak wspomniałem, wezmę w nich udział.

Tomasz Kanak
wójt gminy SIemień

- Tak, zawsze biorę udział w wyborach.

Bartłomiej Gogłuska
radny gminy Dębowa Kłoda

- Nie zamierzam brać udziału w wyborach prezydenckich w formie korespondencyjnej. W moim przekonaniu wybory nie będą bezpieczne i zgodne z Konstytucją.

Rafał Łukasik
radny gminy Siemień

- Głosowanie w wyborach to obywatelski obowiązek. Jednak formuła głosowania korespondencyjnego nie przekonuje mnie. Raczej nie zagłosuję, ale jeszcze nie podjąłem ostatecznej decyzji.

Janusz Zieliński
przewodniczący rady powiatu

- W mojej ocenie wybory nie powinny odbyć się 10 maja, ale jeśli jednak będą, to nie można oddać Polski walkowerem.

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

- Bez względu na formę głosowania wezmę udział w wyborach. Wybory są jednym z elementów demokratycznego ustroju, są naszym przywilejem i obowiązkiem.

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

- Tak, wezmę udział w wyborach na Prezydenta RP, jeżeli nawet odbędą się w formie korespondencyjnej. Uważam, że to mój obywatelski obowiązek. Sama pracuję zgodnie z obowiązującymi mnie zasadami prawa. Wierzę więc, że ostatecznie organy odpowiedzialne za wybory przygotują je zgodnie z zapisami zawartymi w Konstytucji. Na pierwszym miejscu stawiając kwestię bezpieczeństwa, zdrowia i życia obywateli i w pełni zabezpieczając zasadę tajności głosowania oraz zabezpieczając dane osobowe osób uprawnionych do głosowania.

Adam Wróblewski
radny powiatowy

Anna Jakubiuk
radna gminy Siemień

- Pytanie powinno brzmieć: Czy wybory korespondencyjne powinny się w ogóle odbyć. Obecnie proponowana forma to farsa, nie wybory.

Zdzisław Chmielarz
szef parczewskiej PO

- Tak, jeśli takie wybory będą. To głosowanie przygotowywane przez rząd w maju nie ma nic wspólnego z wyborami prezydenckimi.

Artur Jaszczuk
parczewski wicestarosta

- Pragnę stwierdzić, że na tę chwilę nie wiemy, kiedy i w jakiej formie odbędą się wybory, gdyż głosowanie w sejmie w sprawie tzw. wyborów korespondencyjnych dopiero przed nami, ale ja podzielam stanowisko między innymi szefa PKW w tym zakresie.

Artur Makówka
radny powiatowy

- Wezmę udział w wyborach.

eprasa.pl 33e41cc72a

W Uhninie powstała komisja do pilnowania, by wójt nie sprzedała szkoły

Nie chcą sprzedaży szkoły w Uhninie

Budynek szkoły w Uhninie

Gm. Dębowa Kłoda: Wójt chce sprzedać szkołę, a mieszkańcy wsi godzą się jedynie na dzierżawę budynku, który stawiali ich rodzice i dziadkowie.

W ubiegłym roku powstał w Urzędzie Gminy pomysł sprzedaży budynku zlikwidowanej szkoły w Uhninie. Wójt Grażyna Lamczyk spotykała się w tej sprawie z mieszkańcami wsi i prezentowała możliwości. Jedną z nich była sprzedaż działki i budynku przedsiębiorcy rolnemu, który miałby uruchomić w szkole hotel robotniczy dla osób zza wschodniej granicy, które przyjeżdżają, by u niego pracować.

Godzą się jedynie na dzierżawę

Pomysł sprzedaży szkoły nie spodobał się mieszkańcom Uhnina. W marcu zwołali zebranie wiejskie i powołali sześcioosobową komisję, która ma upoważnienie do reprezentowania ich w relacjach z Urzędem Gminy i do wyrażania ich opinii w sprawie losów szkoły. Na zebraniu ustalono, że wieś wyraża zgodę jedynie na dzierżawę budynku. Zebrani argumentowali swoje stanowisko tym, że szkołę budowali w czynie społecznym ich rodzice i dziadkowie, i dlatego budynek powinien pozostać własnością gminy. Ponadto mieszkańcy oczekują, że procedura wyłonienia dzierżawcy będzie transparentna i poprzedzona ogłoszeniem w prasie. Mieszkańcy Uhnina chcą, by ich przedstawiciele byli obecni przy zawieraniu umowy z ewentualnym dzierżawcą. Spodziewają się też wymiernych korzyści dla wsi, w razie gdyby gmina miała czerpać zyski z dzierżawy szkoły.

Rodzice nie protestowali

27 sierpnia 2018 roku Rada Gminy Dębowa Kłoda podjęła uchwałę o likwidacji Szkoły Podstawowej w Uhninie. Ówczesna przewodnicząca rady Krystyna Spak informowała „Wspólnotę", że Lubelski Kurator Oświaty jeszcze raz badał sprawę i tym razem pozytywnie zaopiniował zamiar likwidacji tej placówki. W szkole było wówczas około 50 dzieci. Zwykle rodzice protestują przeciwko likwidacji szkoły, robią pikiety z transparentami. W Uhninie nic takiego się nie wydarzyło. Przeciwko likwidacji szkoły była zaledwie garstka mieszkańców wsi.

Andrzej Dejneka

Marian Gryciuk nowym radnym w Sosnowicy

Wybory uzupełniające do Rady Gminy Sosnowica miały być przeprowadzone 17 maja. Agnieszka Wodnicka, przewodnicząca Komisji Wyborczej w Sosnowicy informuje, że w okręgu jednomandatowym zarejestrowano tylko jednego kandydata, którym jest Marian Gryciuk. W takiej sytuacji głosowania się nie przeprowadza. Gminna Komisja Wyborcza w Sosnowicy uznaje zarejestrowanego kandydata radnym z okręgu wyborczego nr 7. Marian Gryciuk ma 61 lat i jest mieszkańcem Sosnowicy. Do wyborów stratował z własnego komitetu wyborczego.

Komisarz Wyborczy w Białej Podlaskiej zarządził wybory uzupełniające, ponieważ radna Małgorzata Kołodziej zrezygnował z mandatu. Komisarz Wyborczy wygasił go 17 lutego. Małgorzata Kołodziej powiedziała wtedy „Wspólnocie", że rezygnuje z mandatu z powodów osobistych. Nowe plany życiowe zaprowadziły ją do Lublina, gdzie zamieszkała i zaczęła pracować. Małgorzata Kołodziej weszła do Rady Gminy Sosnowica z okręgu wyborczego nr 7. Kandydowała z listy KWW Ziemia Parczewska.

Jacek Dejneka

Nowe oblicze centrum Jabłonia

Scena, plac zabaw, parkingi i ciągi piesze oraz nowoczesne oświetlenie. Tak teraz wygląda centrum Jabłonia.

Rok temu gmina Jabłoń dostała 1 mln 244 tys. 630 zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego. Założeniem projektu było zagospodarowanie terenu przy ośrodku zdrowia w Jabłoniu. - Powstała scena i plac zabaw dla dzieci. Wykonane zostało odwodnienie terenu, nowe parkingi oraz ciągi piesze i jezdne. Całość uzupełniają nasadzenia drzew i krzewów. Ponadto w całej zabytkowej części Jabłonia, czyli od stadionu do Urzędu Gminy pojawiły się kosze na śmieci, nowoczesne ławeczki oraz oświetlenie parkowe z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii – informuje wójt Dariusz Łobejko.

Jacek Dejneka

Szyli maseczki w sosnowickim GOK-u

W Gminnym Ośrodku Kultury pracownicy Urzędu Gminy i GOK-u szyli maseczki ochronne. Maseczki są przeznaczone dla najbardziej potrzebujących starszych osób z terenu gminy i dostępne w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej.
Specjalistyczny materiał na maseczki zakupił wójt gminy

STRAŻACY W AKCJI

POW. PARCZEW: W ubiegłym tygodniu strażacy z powiatu parczewskiego mieli łącznie 24 zdarzenia w tym 11 pożarów traw i nieużytkowanych powierzchni rolniczych:

1 maja strażacy z OSP Lejno usunęli drzewo pochylone nad budynkami w miejscowości Lejno.

1 maja strażacy z JRG Parczew udzielili pomocy policji w otwarciu mieszkania w miejscowości Parczew na ul. 11 listopada. W działaniach brały udział zastęp z JRG Parczew.

1 maja nastąpiło miejscowe zagrożenie poprzez wywrócenie się łódź z wędkarzami w miejscowości Stary Orzechów na jeziorze Skomielno. W działaniach brały udział zastępy z JRG Parczew oraz OSP Sosnowica.

30 kwietnia strażacy z zastępu JRG Parczew brali udział w pomocy policji w poszukiwaniu osoby zaginionej w miejscowości Nadzieja. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

29 kwietnia miało miejsce miejscowe zagrożenie pożarowe w związku z iskrzeniem przyłącza energetycznego w miejscowości Żmiarki. W działaniach brały udział zastęp z JRG Parczew.

29 kwietnia zastęp z JRG Parczew pomagał policji w otwarciu mieszkania w miejscowości Parczew na ul. Szkolnej w związku z miejscowym zagrożeniem.

28 kwietna zgłoszono fałszywy alarm w miejscowości Plebania Wola. Na miejsce pojechały zastępy z JRG Parczew oraz OSP Dębowa Kłoda.

27 kwietnia miało miejsce miejscowe zagrożenie na terenie SP ZOZ w Parczewie kontrolna użytkowania i stanu technicznego namiotu przekazanego w użytkowanie na terenie SPZOZ w Parczewie. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

26 kwietnia miał miejsce pożar ściółki w lesie w miejscowości Babianka. W gaszeniu brały udział zastępy z JRG Parczew, OSP Laski, OSP Tyśmienica.

25 kwietnia zapaliła się sadza domu mieszkalnym w Parczewie na ul. Kościelnej. W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew.

24 kwietnia miał miał miejsce pożar domu w miejscowości Hołowno.W działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastęp z OSP Podedwórze.

24 kwietnia strażacy skontrolowali użytkowanie i stan techniczny namiotu przekazanego w użytkowanie na terenie SPZOZ w Parczewie w celu testów na obecność koronawirusa (czytaj więcej na s. 3). W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

Jacek Dejneka

Biblioteka w Podedwórzu zaprasza czytelników

Biblioteka w Podedwórzu jest już w gotowa do przyjęcia pierwszych czytelników. Jest wyposażona w płyny do dezynfekcji, rękawiczki i maseczki dla czytelników. Stanowiska pracy zabezpieczone są pleksą. Wypożyczanie odbywa się tylko i wyłącznie komputerowo, co sprawia, że nie będzie długiego czasu oczekiwania w kolejce.

Czytelnik bez wychodzenia z domu ma możliwość obejrzenia całego katalogu biblioteki, wchodząc na stronę internetową i przygotować sobie listę pozycji do wypożyczenia (nie będzie możliwości osobistego skorzystania z wypożyczalni).

ad

Gmina Jabłoń dostała ponad 1 mln 400 tys. zł na odnawialne źródła energii

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pod tytułem „Trzy gminy dostały dofinansowanie na czystą energię" przez niedopatrzenie napisaliśmy, że gmina Jabłoń nie dostała dofinansowania na swój projekt na czystą energię. Otóż gmina złożyła trzy wnioski i na jeden z nich dostała dofinansowanie. Projekt jest warty 2 mln 336 tys. 968 i uzyskał dofinansowanie w kwocie 1 mln 400 tys. 331 zł. Za niedopatrzenie przepraszamy.

Jacek Dejneka

eprasa.pl 33e41cc72a

Parczew sprzed dziesięciolecia i dziś

Ulica Kościelna, 3.04.2011 r., fot. Piotr Śmiech

Ul. Kościelna 96, 23.03.2011 fot. P.Ś.

Ulica Kościelna 96, 23.03.2011 r., fot. Piotr Śmiech

Ulica Kościelna,, 2.05.2010 r., fot. Andrzej Dejneka

Ulica Kościelna 96, 2.05.2020 r., fot. Andrzej Dejneka

eprasa.pl 33e41cc72a